Nr. 174 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, piątek 2 sierpnia 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

20 groszy — Cena egz. pojed. w całej Polsce

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2, tel. 19-87

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Masowe aresztowania komunistów.

Konferencja polityczna państw w Hadze.

BERLIN, 31. 7. (PAT.). Ogłoszony dziś komunikat półoficjalny potwierdza wiadomość, iż w myśl poprzedniej umowy przedstawiciele sześciu głównych mocarstw zbiorą się dnia 6 sierpnia br. w oznaczonej godzinie w Hadze, gdzie równocześnie odbędzie się posiedzenie inauguracyjne konferencji politycznej. Mocarstwa główne godzą się, że wysłane zostanie do Stanów Zjednoczonych zaproszenie na konferencję. Od decyzji rządu waszyngtońskiego zależeć będzie forma współpracy Ameryki w konferencji rządów. Zaproszone zostały również mocarstwa mniejsze, będące wierzycielami reparacyjnymi. Część tych państw otrzymała już wezwania, pozostałe mają być zaproszone dopiero później.

Bohaterski czyn robotnika.

WARSZAWA, 31. 7. (tel. wł.). Na brzegu Wisły w pobliżu mostu kolejowego popołudniu wskoczyła do wody jakaś kobieta. Samobójczy zamach zauważył przechodzący robotnik, Kazimierz Rosner, tokarz, który w ubraniu skoczył do wody i wyciągnął desperatkę na brzeg.

—o—

Pr. 266/29.

Sąd okręgowy Wydział karny we Lwowie postanowił na posiedzeniu niejawnem po wysłuchaniu Prokuratora okręgowego: a) zatwierdzić po myśli przepisu z Art 76 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 poz. 398 Dz. Rz. P. Nr. 45, dokonane dnia 25 lipca 1929 przez Starostwo Grodzkie we Lwowie zajęcie czasopisma »Dziennik Ludowy“ Nr. 168 z dnia 26/7 1929, z powodu, że zamieszczone w tem czasopiśmie artykuł pod tyt.: „Na marginesie podróży Prezydenta Rzeczypospolitej“ zawiera w sobie znamiona występku z § 65 uk. — b) wydać po myśli przepisu z art. 77 cytowanego rozporządzenia zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego.

Zarazem wydaje się odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma nakaz, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie pod rygorem następstw przewidzianych w art. 70 tegoż rozporządzenia.

Lwów, dnia 26 lipca 1929. J. Dworzak wr.

Grozi drożyzna mąki.

WARSZAWA, 31. 7. (tel. wł.) W związku ze zbliżającym się nowym rokiem gospodarczym w młynarstwie, — przedsiębiorcy młynarscy projektują podwyżkę cennika za przemiał zboża. Projekt ten o ile zyskałby aprobatę, mógłby spowodować wzrost drożyzny.

DELEGACJA POLSKI NA SESJĘ LIGI NARODÓW.

WARSZAWA, 31. lipca. (tel. wł.) Delegacja polska na tegoroczną sesję Ligi Narodów prawdopodobnie wyjedzie w tym roku w zwiększonym składzie, gdyż na tej sesji będzie dla Polski cały szereg donośnych spraw. P. minister Zaleski wyjedzie z delegacją 29. sierpnia.

Katastrofa huraganu



nawiedziła północny Tyrol. Szczególnie wielkie straty wyrządziła w dolinie Innu. Koło Inzing powódź zniszczyła urodzajne pola, nanosząc na nie odłamy skał górskich, oraz zamulając piaskiem.

Sowiecki 1. sierpnia.

Janusowe oblicze rosyjskiego bolszewizmu okazało się obecnie w całej okazałości. Gdyby propaganda na rzecz manifestacyj przeciwwojennych, wyznaczonych na dzień 1 sierpnia br. odbywała się w warunkach normalnych, znaleźć by się mogły jednostki, które dawałyby wiarę pokojowym ideałom Moskwy. Ale w chwili obecnej, dzięki istnieniu ostrego konfliktu z Chinami dwulicowość polityki sowieckiej uwypukla się tak silnie, że najprzychylniej nawet wobec bolszewizmu usposobione elementy nie mogą niezauważyć tego fałszu, który cechuje pacyfistów z pod znaku młota i sierpu.

W tych właśnie dniach opublikowane zostały w Moskwie hasła, pod jakiemi odbyć się mają obchody „międzynarodowego dnia przeciwwojennego". Z charakteru tych haseł wynika, że „pacyfiści" moskiewscy pod płaszczykiem manifestacji pokojowej przygotowują w poszczególnych państwach Europy imprezy, które z łatwością mogą się zakończyć przelewem krwi.

W uchwałach centralnego komitetu wykonawczego III. Międzynarodówki, które zapadły na tajnej konferencji organizatorów obchodu 1 sierpnia, wskazuje się na to, że wszystkie sekcje Kominternu powinny podjąć środki w kierunku umożliwienia bojowej rewji rewolucyjnych sił proletarjackich w dniu 1 sierpnia. Dalej podkreśla odnośna uchwała Kominternu, że próby demonstracji powinny być podejmowane we wszystkich państwach wbrew wydanym przez rządy zakazom. Dalej zaleca Komintern, by w demonstracjach brali udział żołnierze, marynarze i... dzieci.

Centralny komitet wykonawczy rosyjskiej partji komunistycznej, rządzący de facto Rosją dzisiejszą, oświadcza za pośrednictwem swych organów prasowych, że „słowami o pokoju, ględzeniom o rozbrojeniu i przy pomocy obłudnego paktu Kelloga burżuazja pragnie przygłuszyć hałas rosnących zbrojeń".

W miarę zbliżania się 1 sierpnia naprężenie w Rosji sowieckiej zbliża się do punktu kulminacyjnego. W tych dniach moskiewska „Prawda" przyniosła niezmiernie charakterystyczny dla chwili obecnej artykuł p. t. „1 sierpnia się zbliża". W artykule tym podkreśla urzędówka sowiecka, że rządy burżuazyjne wydają rozmaite zarządzenia celem niedopuszczenia do obchodu „międzynarodowego dnia przeciwwojennego", wobec czego i organizacje komunistyczne wszystkich państw powinny wytężyć swe siły, by obchodowi „1 sierpnia" zapewnić wszędzie jak najwspanialszy przebieg. A dalej to samo pismo stwierdza, że obchód pierwszosierpniowy winien stać się „bojową rewją sił proletarjackich" na całym świecie.

CI, KTÓRZY MAJĄ NAWIĄZAĆ KONTAKT




między Rosją a Anglją. Rokowania między temi państwami o nawiązanie przerwanych stosunków dyplomatycznych już się rozpoczęły w Londynie. Nowym posłem angielskim w Moskwie ma zostać Kennworthy (na lewo), na rosyjskiego przedstawiciela w Londynie upatrzony jest Sokolnikow (na prawo).

Zaproszą czy nie zaproszą?

BERLIN 31. lipca. (AW). Tutejsze dzienniki donoszą z Paryża i Londynu, że nie jest jeszcze zdecydowane czy Polska i Czechosłowacja będą zaproszone na konferencję międzynarodową w Hadze.

WARSZAWA 31. lipca. (A. W.). Berliński korespondent „Krj. Warsz." donosi, że w hotelu Des Indes w Hadze miały być zamówione pokoje dla premjera Świtalskiego, co wskazywałoby na to, że udział Polski w konferencji reparacyjnej jest rzeczą pewną.

ARTUR ĆWIKOWSKI. 7)

SZNURKI.

Nowela, której nie powinno się czytać w nocy.

(Ciąg dalszy).

Komisarz spisywał protokół, wciągając do niego również zeznania pani Ewji i Mala, zapewniających, że zaszła tu tylko tragiczna pomyłka.

— Czy mogę się już oddalić? — spytał Mal, który trzymał się ostatkami sił w przeciwieństwie do pani Ewji, zachowującej mroźny spokój.

— Możecie państwo wszyscy iść — rzekł urzędnik — a pan, panie dyrektorze, zgłosi się jutro u sędziego śledczego.

Mal skłonił się z szacunkiem przed panią Ewją i jej mężem, nie patrząc na żadne z nich, wyszedłszy z pokoju, począł uchodzić spiesznym krokiem, byle jak najprędzej znaleźć się jak najdalej.

Biegł ulicami, nie zastanawiając się dokąd idzie. Ten szybki ruch robił mu dobrze, pozwalał ochłonąć i uporządkować myśli. A wtedy zwolna z zamętu jęło wyłaniać się coś... jakiś błysk, zrazu przejmujący nieokreśloną trwogą, a potem przeraźliwą prawdą jaskrawy, która dreszczem przerażenia zsunęła się po całem jego ciele:

Trzy razy śmierć zionęła na niego i trzy razy uratował go ...*sznurek*. Pękł w tej właśnie chwili i on w tej chwili schylił się po pakunek, kiedy tamten wyciągnąwszy rewolwer, mierzył do niego...

Dlaczego taka marna, nieistotna rzecz jak sznurek, spełnia rolę przeznaczenia, pozwalającego mu żyć, mimo że jakieś moce demoniczne czy gra ślepych sił chce jego zagłady?

Czyżby wola czyjaś, silniejsza nad wszystko, zaklęła się kapryśnie w zwitek nici konopnych, aby go ratować? Wola, zamknięta w sznurku... nie, to nie on myśli... to są majaczenia obłąkanego...

Zatrzymał się. Był na dalekiem przedmieściu, na skąpo oświetlonej uliczce, wychodzącej w czarną pustkę. Przed nim wznosiła się, wisząc na mgłach, cicha noc; za nim było miasto śmierci.

Trzeba będzie wrócić... do swego bezpiecznego pokoju, wsunąć się do łóżka i przespać ten potworny koszmar dzisiejszego wieczoru.

Wrócić? Tam przecież, na tych cmentarnych ulicach czyha na niego na każdym kroku wróg, śmierć niosący Przypadek.

Szedł wciąż naprzód, między małymi domkami, koślawymi podziurawionymi parkanami, wdychał noc i mgłę.

Nie wiedział, czego ma chcieć, czego się lękać, skąd czerpać otuchę. Nie rozumiał straszliwej samotności, w jakiej się pogrążał.

Z mgłą, niby ze ściany, wyszły dwa cienie. Tuż przed oczyma Mala zjawiła się sino zielona, żabia maska twarzy, wyszczerzająca zepsute zęby w przymilnym uśmiechu i koło ucha zasyczał mu upiornie pieszczotliwy szept:

— A możnaby się tak dowiedzieć, która godzina?

(C. d. n.).

—o—

Kompromitujący komisarz Kasy Chor. w Nadwórnej.

Order stracił, ale przywłaszczył sobie cudze artykuły.

Podane przez nas przed kilku dniami informacje o obecnym komisarzu kasy chorych w Nadwórnej, p. Zielińskim, wywołały łatwo zrozumiałą senzację w kołach robotniczych, które nie przypuszczały, ażeby z braku ludzi „sanacja" sięgała po typy o bujnej i bogatej, a wcale nie zaszczytnej przeszłości. Dziś dla uzupełnienia charakterystyki p. Zielińskiego podamy pewien fakt, który poza swoją rewelacyjną treścią, w całej osnowie *potwierdza słuszność naszego określenia go okpiświatem.* Fakt ten kompromituje już nietylko i tak skompromitowanego p. Zielińskiego, ale i jego protektorów, którzy wywindowali go na stanowisko kierownika tak odpowiedzialnej instytucji, jaką jest kasa chorych.

P. Zieliński z ubezpieczeniem społecznem nie miał nigdy nic wspólnego. Nie mając zielonego pojęcia w tej dziedzinie, wyposażony jest jednak w arogancję i tupet, które pozwalają mu pchać się do wszystkiego, wszystkiem zajmować się z miną niebyle jakiego fachowca. Uważa siebie za kompetentnego zarówno np. w dziedzinie sztuki, jak i w sprawach ubezpieczeń społecznych, W istocie rzeczy podobnie jak beznadziejnie głupie były jego recenzje teatralne, tłumaczone tem tylko, iż drukowane były w organie kołtunerji lwowskiej, tak beznadziejną — co zgóry stwierdzamy — będzie jego gospodarka w kasie chorych. Jest to bowiem oryginalny typ wszędobylskiego i „mudrahełka", człowieka bez wszelkich skrupułów, bez poczucia własnej śmieszności i kompromitowania się. Taki człowiek zawsze będzie siebie uważał za właściwego i kompetentnego na każdem miejscu i na każdem stanowisku.

P. Zieliński, widząc posuchę ludzi w obsadzaniu stanowisk komisarskich, postanowił zostać komisarzem, a to tembardziej, iż utrzymuje stosunki z p. Ochmanem, dla którego dziś zrobić komuś prezencik nominacyjny jest bagatelką. — Pan Zieliński wniósł więc podanie o przydział do jednej z kas chorych i na dowód interesowania się i znawstwa ubezpieczeń społecznych *załączył artykuły*, umieszczone w „Lwowskim Kurjerze Porannym", którego był redaktorem. Artykuły te pisane były w okresie kampanji wyborczej do lwowskiej kasy chorych w duchu sanacji, co wystarczyło p. Ochmanowi *jako dowód kwalifikacyj* p. Zielińskiego na stanowisko komisarza kasy chorych.

I wszystko byłoby w porządeczku, gdyby nie fakt, który demaskuje p. Zielińskiego do reszty. Okazuje się bowiem, iż artykuły powyższe, które p. Zieliński podał jako swoje, *pochodziły od zupełnie innej osoby:* autorem ich był p. Kazimierz Turzański, współpracownik „Lwowskiego Kurjera Porannego".

Ujawnienie powyższego faktu zaskoczyło nawet ludzi, uważających p. Zielińskiego za człowieka o wszelkich możliwościach.

Jak ustosunkują się władze wobec tej moralnej, a nie pierwszej dyskwalifikacji p. Zielińskiego?

Dalsze pozostawienie tego pana na stanowisku komisarza kasy chorych byłoby aprobowaniem jego, mówiąc delikatnie, przestępstw, sprzecznych z kodeksem karnym.

Czekamy.

ARYSTYDES BRIAND,



który objął ster gabinetu francuskiego po ustąpieniu Poincarego z powodu choroby. Kurs polityki francuskiej nie ulegnie zmianie.

WYTRWALI LOTNICY.

NOWY YORK. 31. lipca. (A. W.) Lotnicy amerykańscy Jackson i O'Brien pozostający w powietrzu już przeszło 410 godzin otrzymali polecenie od organizatora tego lotu majora Robertsona, aby przerwali lot i wylądowali dziś w nocy.

—o—

Zdemaskowanie fałszerstwa.

(—) Prasa sanacyjna w swojej bezmyślnej walce z P. P. S. w myśl zasady cel uświęca środki chwyta się wszelkich sposobów, celem zgnębienia P. P. S. W prasie tej ogłoszono niektóra ustępy z artykułu, jaki tow. Vanderwelde ogłosił w „Depeche de Toulons", radykalnym dzienniku francuskim, na temat wrażeń z jego pobytu w Polsce. Przekład tego artykułu został tak spreparowany, że najistotniejsze miejsca, dotyczące sytuacji politycznej zostały poprostu opuszczone.

„Robotnik" zdemaskował fałszerstwo tej części prasy, która dopuściła się tego czynu. Mimo to jednak pomniejsze pieski sanacyjne bezmyślnie i bezkrytycznie, już po zdemaskowaniu tego fałszerstwa, w dalszym ciągu podają swoim nielicznym i naiwnym czytelnikom „opinje" tow. Vanderweldego.

I nawet taka miernota sanacyjna, jak wychodzące w Borysławiu „Echo Zagłębia Naftowego" wiesza psy na P. P. S., starając się ją unicestwić artykułem Vanderweldego.

Prasa sanacyjna następująco podała opinję Vanderweldego: „W Polsce niema ani dyktatu, ani dyktatora, tylko bohater narodowy, który został zmuszony przez wypadki do przedsięwzięcia czynności policyjnych nieco brutalnych" itd.

Nic prostszego: wyrzucono z tekstu Vanderweldego parę słów i już jest paszkwil na PPS. Bowiem prawdziwy tekst brzmi:

„Jego punktem widzenia (to znaczy rządu przyp. red.) jest, że w Polsce niema ani dyktatury, ani dyktatora itd."

Jakaś „głowa do pozłoty", cierpiąca na chroniczną kanikułę wysiliła się i umieściła, to, co tow. Vanderwelde pisze o rządowym (sanacyjnym) wyjaśnieniu sytuacji w Polsce, jako pogląd osobisty Vanderweldego!

Co jak co, ale fałszować cudze teksty, to nie tylko wstyd, ale podłość. Dla prasy sanacyjnej takie metody walki nie nastręczają żadnych skrupułów. Byle ukąsić PPS. Nie zdają sobie jednak z tego sprawy, iż są to ujadania wściekłych psów na księżyc.

Niefortunny Wilhelm Tell

BERLIN. W miejscowości Kirnes w Niemczech popisywał się wędrowny strzelec, naśladujący Wilhelma Tella. Zamiast jabłka umieszczał on na głowie chłopca tarczę gipsową. Podczas ostatniego występu kula przebiła chłopcu czoło i zraniła go śmiertelnie. Nowoczesnego Wilhelma Tella aresztowano.

—o—

Dyktatura w Bułgarji?

WIEDEŃ, 31. 7. (AW.). Donoszą tu z Sofji; Pogarszające się z dnia na dzień stosunki polityczne czynią coraz bardziej prawdopodobne rozwiązanie ich drogą dyktatury.

Przepaść między Liapczewem a Zankowem pogłębiła się jeszcze bardziej. Ogólnie liczą się z tem, że król bułgarski organizuje dyktaturę, do czego dopomóc ma obecny poseł w Rzymie. Ogłoszenie dyktatury przy pomocy posła Wilkowa oznaczałoby zwycięstwo orjentacji włoskiej w polityce bułgarskiej.

Nowa ofiara terroru litewskiego.

BERLIN, 31. 7. (Pat.). Donoszą tu z Kowna, że policja litewska aresztowała ostatnio byłego urzędnika litewskiego ministerstwa spraw zagranicznych i redaktora „Elty“ Karosasa. — Aresztowany miał rzekomo podejrzanem zachowaniem zwrócić uwagę agenta policyjnego, pełniącego służbę przed domem Waldemarasa. W czasie rewizji w mieszkaniu Karosasa znaleziono większą ilość egzemplarzy „Pirimina“ oraz inne dokumenty, mające jakoby świadczyć o tem, że Karosas utrzymywał tajny kontakt z grupą Plecz kajtisa.

—o—

Krwawe starcie białogwardzistów z bolszewikami.

100 ludzi zabitych.

TOKIO, 31. 7. (Pat.). Zarząd południowo-mandżurskiej linji kolejowej, znajdującej się pod kontrolą Japonji, otrzymał wiadomość, iż w ubiegłą niedzielę przyszło do starcia orężnego w pobliżu miejscowości Iman o 250 mil na północ od Władywostoku między oddziałami białogwardzistów, a wojskami sowieckimi. W wyniku potyczki około 100 ludzi zostało zabitych i rannych. Potwierdzenia tej wiadomości z innych źródeł brak.

Zaginięcie pakietu z mikrobami cholery, tyfusu i t. p.

MOSKWA, 31. 7. (AW). Donoszą tu z Charkowa o wielkiem zaniepokojeniu jakie wywołało w mieście zaginięcie pakietu, zawierającego fiolki z mikrobami tyfusu, cholery, szkorbutu i t. p. Pakiet zginął w czasie przewożenia rzeczy należących do Instytutu Bakterjologicznego. Spadł on z ciężarowego samochodu, a gdy zauważono brak, okazało się, że ktoś podniósł paczkę i ukrył ją. Policja sowiecka poszukuje znalazcy groźnej paczki, obawiając się, aby zarazki nie zostały rozpowszechnione.

Karę śmierci zamieniono im na dożywotnie więzienie.

KOWNO, 31. 7. (Pat.). Skazani na rozstrzelanie przez sąd wojenny w Szawlach Wincenty Talins, b. poseł na Sejm, ostatnio przewodniczący Kasy chorych, jak również inni socjalni demokraci, którzy podlegali takiej samej karze, podali na ręce prezydenta republiki prośbę o ułaskawienie. Prezydent republiki uwzględnił ich prośby i zamienił wszystkim zasądzonym podczas ostatniego procesu w Szawlach karę śmierci na dożywotnie więzienie.

—o—

ZA CO?

BIAŁOGRÓD. 31. lipca. (Pat.) W tutejszem poselstwie odbyło się uroczyste wręczenie orderów Polonia Restituta 53 oficerom jugosłowiańskim.

Z kraju i ze świata.

Kronika telegraficzna.

WARSZAWA. Dziś wraca z urlopu minister pracy i opieki społ. Prystor i obejmuje urzędowanie.

KRAKÓW. Wczoraj późnym wieczorem przeszła nad Krakowem i okolicą gwałtowna burza z piorunami, która wyrządziła znaczne szkody materjalne. Pioruny poraziły 4 osoby, w tem jedną śmiertelnie.

POZNAŃ. Dziś przybyła tu wycieczka robotników polskich we Francji w liczbie 100 osób.

WARSZAWA. Od 1. września wchodzi w życie rozporządzenie o przymusowem dołączeniu domów do sieci wodociągowej.

Moskwa. Zburzoną została do fundamentów znajdująca się tu przy ulicy Twerskiej kaplica Matki Boskiej Twerskiej.

LONDYN. Powszechnie przypuszczają, że lokaut, który wybuchnął w przemyśle włókienniczym i objął około 400 tysięcy robotników, potrwa zaledwie kilka dni.

PARYŻ. W Tierlement w Belgji samolot wojskowy zapalił się. Lotnicy, którzy wyskoczyli zapomocą spadochronów opuścili się na ziemię bez szwanku. Samolot spadł na barak robotniczy, który spłonął. 1 robotnik poniósł śmierć w płomieniach, 2 odniosło ciężkie rany.

MOSKWA. Prezydjum WCIK-a postanowiło zlikwidować zupełnie praktyki religijne w klasztorach: dońskim, nowodziewiczym i Simonowym. Pomieszczone tam będą muzea.

BERLIN. Ministerstwo zdrowia wydało okólnik do wszystkich domów wychowawczych, w którem zakazuje stosowanie kar cielesnych dla dziewczynek. Kary cielesne dla chłopców stosowane są od lat 8-miu.

LONDYN. Wczoraj Bank Angielski stracił 3 milj. funtów, dziś dalsze dwa miljony swego zapasu złota, głównie dla Banku Francji. Zapas spadł poniżej minimalnego poziomu, zalecanego przez komisję walutową Cunliffe'a.

Znów katastrofalny wybuch granatu

5 zabitych 4 rannych.

Dziś w południe, chłopcy pasący bydło na pastwisku w Uchrynowie Dolnym, obok Stanisławowa, znaleźli zagubiony podczas wojny granat, który w chwili, gdy nim manipulowali, nagle eksplodował, zabijając na miejscu 4 chłopców, i raniąc ciężko też 4. Jeden z ranionych zmarł w drodze do szpitala, a 3 pozostałych walczy ze śmiercią i niema nadziei utrzymania ich przy życiu. O sile wybuchu granatu świadczy fakt, że szczątki ciała znaleziono w odległości 15—30 kroków od miejsca wybuchu, a natomiast strzępy ubrań wisiały na pobliskich drzewach.

W odległości 20 kroków od miejsca wybuchu siedział chłop z małem dzieckiem na ręku, który w tej nawet odległości został ciężko poraniony, dziecko natomiast nie zostało nawet zadraśnięte.

—o—

Przebywali ponad 420 godzin w powietrzu.

N. JORK, 31. 7. (PAT.). Na miejscowem lotnisku wylądował dziś szczęśliwie samolot „St. Louis Robin“ po 420 godzinach i 21 minutach lotu. W ten sposób samolot pobił poprzedni rekord osiągnięty przez samolot „Angeleno“ o 7 i pół dnia. Na lotnisku zgromadziły się tłumy w liczbie około 150.000 osób. Samolot wylądował bez najmniejszych trudności. Dokonane bezpośrednio poladowaniu przez lekarzy zbadanie lotników — stwierdziło, że znajdują się oni w świetnym stanie zdrowia. Lotnicy uzyskali nagrodę w wysokości 32.000 dolarów, która będzie między nich podzielona.

—o—

„Komunistyczny dzień“ na rozkaz Moskwy.

Przygotowania policyjne w Europie. — Masowe aresztowania i rewizje.

WIEDEŃ, 31. 7. (AW.). Komuniści tutejsi postanowili za wszelką cenę urządzić demonstracje na ulicach Wiednia, mimo zakazu policji. Demonstracje mają się odbyć na placu przed Votiykirche.

PRAGA, 31. 7. (AW.). Czeska partja komunistyczna wzywa do wszczęcia generalnego strejku w dniu jutrzejszym. Wojsko i policja będą pilnować fabryki i policja będą teczności publicznej.

PARYŻ, 31. 7. (AW.). Na jutrzejszy dzień skoncentrowano w Paryżu 30.000 wojska i policji. Aresztowania wśród komunistów trwają w dalszym ciągu. Wczoraj przeprowadzono ponowną rewizję w redakcji komunistycznego dziennika „Humanite“, przyczem aresztowano 2 ostatnich redaktorów tego pisma, pozostających na wolności. Aresztowani komuniści w liczbie 150 rozpoczęli głodówkę.

ATENY, 31. 7. (PAT.). We wszystkich większych miastach wydane zostały zarządzenia prewencyjne, celem uniemożliwienia wszelkiego rodzaju wystąpień komunistycznych oraz zamachów. Ważniejsze punkty strzeżone są przez silne oddziały wojskowe. Dotychczas aresztowano przeszło 100 komunistów. Dalsze aresztowania są w toku.

SOFJA, 31. 7. (PAT.). Policja otrzymała rozkaz podjęcia jak najostrzejszych zarządzeń w celu zapobieżenia wszelkim manifestacjom w dniu 1 sierpnia br. Aresztowano wielu agitatorów komunistycznych.

BIAŁOGRÓD, 31. 7. (PAT.). Według doniesień z Zagrzebia, śledztwo, prowadzone w ujawnionej aferze komunistycznej, przynosi z każdym dniem nowe szczegóły. Obecnie policja ma dane do twierdzenia, że prawie wszyscy aresztowani w ostatnich dniach komuniści uczęszczali na kurs terrorystyczny w Rosji i byli zamięszani w tajemnicze zbrodnie, dokonane w okresie ostatnich lat.

WIEDEŃ, 31. 7. (PAT.). Według doniesień dzienników z Szanghaju, policja chińska aresztowała 250 komunistów, konfiskując u nich broń oraz odezwy nawołujące do wywołania rozruchów w dniu 1 sierpnia.

WIEDEŃ, 31. 7. (PAT.). Prasa donosi z Aten, że policja aresztowała wczoraj 9 przywódców komunistycznych, wśród których znajdują się również kandydat na stanowisko burmistrza Berhetis oraz sekretarz organizacji dziennikarzy Apostolidas. Pozatem aresztowano 20 komunistów.

Pogotowie policyjne w Warszawie.

WARSZAWA, 31. 7. (AW.). Władze stołeczne wydały wszystkie konieczne zarządzenia dla zapewnienia spokoju w dniu 1 sierpnia. Zmobilizowano wszystkie siły policyjne i opracowano plan działania, celem uniemożliwienia komunistom jakichkolwiek manifestacyj.

Policja otrzymała rozkaz tłumienia w zarodku wszelkich objawów prowokacji. Wszystkie wiece, masówki i liczniejsze zebrania w dniu 1 sierpnia zostały zakazane. Wzbronione jest również gromadzenie się na chodnikach. W związku z przygotowaniami komunistycznemi policja dokonała licznych aresztowań i rewizji. Według przewidywań władz poważniejszych manifestacyj można się spodziewać na Woli, na ul. Żelaznej i Chłodnej oraz na pl. Grzybowskim.

—o—

Od Anglji uczmy się co to jest demokracja.

LONDYN 31. lipca. (A. W.) Czwarty syn króla angielskiego książę Jerzy, jak wiadomo, pełni funkcje urzędnika ministerstwa spraw zagranicznych. Po kilkumiesięcznej przykładnej pracy ks. Jerzy chciał otrzymać należne mu pobory. Zdziwił się jednak niezmiernie, gdy mu oświadczono, że pensja jego nie została ustalona. Książę Jerzy odręcznie napisał protest i przesłał go rządowi.

Lot „Polonji“ jest imprezą prywatną.

WARSZAWA, 31. 7. (AW.). Zapytany przez Ajencję Wsch. departament lotnictwa M. S. Wojsk., czy wiadomem mu jest o zamierze por. Kaliny przelecenia Oceanu na „Polonji“, oświadczył, że do tej pory szef departamentu lotnictwa nie powziął decyzji co do wydania pozwolenia. Lot „Polonji“ nie jest uważany za imprezę oficjalną, lecz zupełnie prywatną.

Gabinet Brianda otrzymał votum zaufania.

PARYŻ, 31. 7. (PAT.). Deklaracja rządu zaznacza, że nowy rząd będzie kontynuował dzieło Poincarego, starając się doprowadzić je do końca. Deklaracja stwierdza, że dzięki uzyskanej finansowej równowadze budżetu i uregulowaniu sprawy długów zagranicznych przez dwa poprzednie gabinety, obecnemu rządowi umożliwione będzie zasiąść w pomyślniejszych warunkach do stołu konferencyjnego dla usankcjonowania pomyślnego dzieła zmierzającego do zagwarantowania Francji bezpieczeństwa, oraz materjalnych i moralnych interesów w świecie.

—o—

PARYŻ, 31. 7. (PAT.). Izba uchwaliła 324 głosami i przeciwko 136 votum zaufania dla rządu.

ZWIĘKSZENIE SZYBKOŚCI POCIĄGÓW POSPIESZNYCH.

WARSZAWA. 31. lipca. (tel. wł.) Ministerstwo komunikacji przystąpiło do wzmocnienia torów na linjach kolejowych po których biegną pociągi pospieszne. Jest to w związku z projektem zwiększenia szybkości u niektórych pociągów do 70 klm. na godzinę.

—o—

Kłopoty Jana Ochmana.

Kierownik lwowskiego Urzędu Ubezpieczeń ma duże kłopoty i zmartwienia.

Jego „rodzony" siostrzeniec B. Kaprocki, długoletni wychowanek i uparty współsojusznik w bojach o skomunizowanie ongiś socjalistycznego „Życia" rozbrykał się w sposób kompromitujący dla dzisiejszego „dygnitarza" BBS.

Obiecujący młodzieniec pozazdrościł laurów wujowi i postanowił zrobić karjerę w... policji. Czy ta jednak oferta nie została przyjęta, czy też ów Kaprocki zniecierpliwił się długiem oczekiwaniem na odpowiedź, dosyć że stanął dęba.

„Stuprocentowy marksista przyoblekł się w skórę stuprocentowego endeka i dalejże wojować na szpaltach „Lwowskiego Kurjera Porannego" ze sanacją.

Nie podobało się to stanisławowskiej BB i taką dają mu admonicję w sanacyjnej „Ziemi Stanisławowskiej":

„Jeszcze jeden pogromca „szczurów". Między zbrojne męże i tępiciele „szczurów" przypiątał się młodzieniaszek niejaki p. B. Kaprocki, do niedawna gorliwy P. P. S. (?) obecnie równie gorliwy „narodowiec" i korespondent „Lwowskiego Kurjera Porannego", organu Obwiepolu. Aby przekonać tegoż p. Kaprockiego o prawdzie przysłowia „nie pchaj palców między drzwi", i „jak nie potrafisz nie pchaj się na afisz", wniesioną została przeciw temuż młodzieńcowi karna skarga za korespondencję umieszczoną w Nr. 413 (widać p. Kaprocki nie ma szczęścia do 13) z 25. b. m. w „Lwowskim Kurjerze". Jak się dowiadujemy i „Dziennik Lwowski" z tegoż samego powodu wniósł również skargę".

Z powyższego powodu dzisiejsi opiekunowie i protektorowie p. Ochmana czynią mu srogie wyrzuty i jego BBS-ową prawowierność stawiają także pod znakiem zapytana.

Ale na wszystko jest sposób. Mamy nadzieję, że pewnego poranku skruszony młodzeniec pójdzie do Canossy. Nie ma tam p. Ochman jakiejś komisarki dla ideowego jak on sam siostrzeńca?

Kwalifikacje p. Kaprocki posiada także: tupet, bezczelność i zdolność wynajmywania się każdemu, kto... płaci.

—o—

Kurs wyszkolenia dla lekarzy.

Ministerstwo spraw wewnętrznych organizuje w r. b. w Państwowej Szkole Higjeny w Warszawie specjalny kurs wyszkolenia dla lekarzy, którzy pragnęliby poświęcić się publicznej służbie zdrowia.

Kurs trwać będzie 9 miesięcy, od dnia 2. września 1929 r. do dnia 31. maja 1930 r., w czem 6 miesięcy studjów teoretycznych i 3 miesiące praktyki administracyjno-sanitarnej.

Kandydaci mogą się ubiegać o przyznanie im przez ministerstwo spraw wewnętrznych na czas trwania kursu stypendjum.

Stypendjum wynosić będzie 350 zł. miesięcznie.

W czasie pobytu na kursie stypendyści, a w miarę możności i pozostali uczestnicy kursu, będą mogli korzystać z bursy, istniejącej przy Państwowej Szkole Higjeny w Warszawie, za opłatą kosztów utrzymania.

Podania o dopuszczenie na kurs, ewentualnie i przyznanie stypendjum należy wnosić do departamentu służby zdrowia.

Przeciw niszczeniu samorządu Kas Chorych.

PRZEMYŚL, w lipcu.

W poniedziałek, 29. b. m. odbyło się w szczelnie zapełnionej sali teatralnej Domu Robotniczego masowe zgromadzenie ludowe na którem robotnicy Przemyśla protestowali przeciw unicestwieniu samorządu Kas Chorych i przeciw wycofaniu projektu o ubezpieczeniu na starość.

Wywody referentów spotkały się z żywym oddźwiękiem w masach, które w gwałtownych okrzykach dawały wyraz swemu oburzeniu. Przedstawione rezolucje uchwalono jednomyślnie. Wiec zakończono odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru".

Zgon zasłużonej obywatelki.

WARSZAWA 31. lipca. (A. W.). Zmarła tu ś. p. Aleksandra z Piotrowskich Dzięgielewska, uczestniczka powstania w 1863 r. (współpracowniczka sztabu dyktatora Traugutta i jego adjutantka. Przez całe życie śp. Dzięgielewska brała udział w ruchu niepodległościowym w Warszawie.— W walkach 1920 r. pomimo sędziwego wieku bierze udział w niesieniu pomocy obrońcom stolicy, organizując opiekę nad żołnierzami 36 pp. Legji Ak. Kilka miesięcy przed śmiercią doczekała się niezwykłego hołdu ze strony swych towarzyszy z czasów powstania, otrzymuje od członków Stow. Weteranów specjalny dyplom honorowy, wręczony jej w dniu imienin.

B. dostawca progów kolejowych

organizatorem Kolej. Przysposobienia Wojskowego

We wczorajszym numerze poruszyliśmy sprawę dostawy progów kolejowych do lwowskiej dyrekcji kolei przez p. Zuckera dzięki pośrednictwu „legjonisty" p. Rzepeckiego, który otrzymał za to niezłe faktorne. Pan Rzepecki, wiedząc, że pośrednictwem tem spalił ostatni most za sobą, a chcąc przy obecnym reżime jeszcze coś uszczknąć dla swej karjery, wkręcił się do Kolejowego Przysposobienia Wojskowego na sekretarza.

Organizacja ta oparta w założeniu swojem na idei może i słusznej, aczkolwiek nie jesteśmy militarystami, widząc jednak co się dzieje pod tym względem choćby za najbliższą nam na wschodzie granicą, nie mobyśmy w czambuł potępiać ni samej idei, ani też organizacji jako takiej.

Chodzi nam w tym wypadku o metody werbowania pracowników kolejowych do Kolejowego Przysposobienia Wojskowego.

Do praktyki tej zgłosił się na sekretarza okręgu p. Rzepecki Jan, były dostawca progów kolejowych. — Jak się po niedźwiedziemu wziął do roboty, jak uprościł sobie zadanie, niech świadczy poniższy obrazek. — Udając wielkiego wtajemniczonego i wyposażonego pod tym względem przez miarodajne czynniki w pełnomocnictwa, objeżdża urzędy kolejowe instruując poszczególnych naczelników, jak się należy brać do organizowania K. P. W. Wskutek tego pojawiają się takie ogłoszenia, jakie poniżej w Tarnopolu ogłoszonem zostało:

OGŁOSZENIE!

Wszyscy pracownicy stacji Tarnopol, którzy dotychczas nie wpisali się na członków Kolejowego Przysposobienia Wojskowego, mają się zgłosić najpóźniej do dnia 30. lipca godz. 12 w szkole u p. st. asesora Tustanowskiego celem wpisania się do listy członków.

Tarnopol, 22. lipca 1929 r.

Goebel w. r.

Jak podziałało takie ogłoszenie na pracowników, mających być zorganizowanymi w K. P. W. nie trudno się domyśleć. Nacisk ten wywołał wręcz odwrotny skutek od zamierzonego. Ludzie wymigując się od zapisania, albo zapisawszy się zmuszeni, stronią od K. P. W. podejrzywając ową organizację o jakąś niesamowitość. Na tem tle krążą najrozmaitsze legendy i baśnie.

Jeżeli Ministerstwu Komunikacji istotnie z jakichś względów zależy na K. P. W. winno się postarać do organizowania o innych ludzi, a nie o ośmieszonych dostawców progów kolejowych.

Rozstrzygnięcie prawne.

Sąd pracy w stolicy rozważał następującą sprawę:

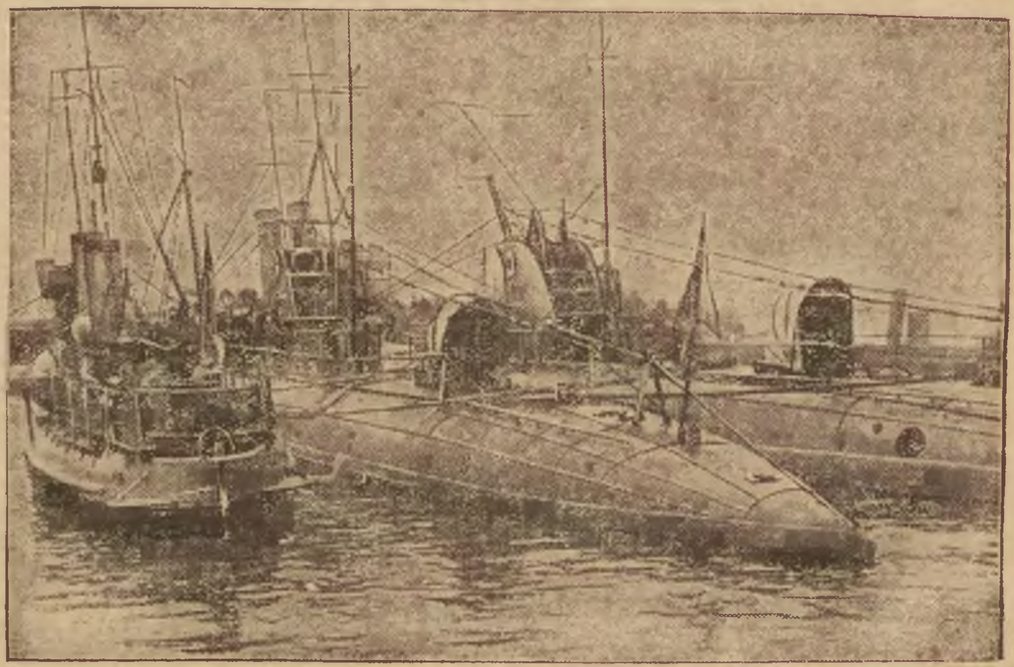
W cukierni pod firmą: „Heniuta“, należącej do pana S., przygrywał na fortepianie muzyk p. F. — W styczniu r. b. właściciel cukierni S., wymówił pracę z terminem 3-miesięcznym muzykowi p. F. Już po wypowiedzeniu umowy t. j. w lutym r. b. pan S. cukiernię sprzedał małżonkom Gł. Po sprzedaży zakładu muzyk F. zażądał od nowonabywców wynagrodzenia za 2-tygodniowy urlop należny wobec przepracowania przez F. drugiego półrocza w tejże firmie (należność za urlop 2-tygodniowy z pierwszego półrocza wypłacił zbywca cukierni S.). Wobec odmownego stanowiska małż. Gł. w tej kwestji wystąpił do sądu pracy z żądaniem zasądzenia solidarnie od S. jako zbywcy cukierni i od Gł. jako nabywców na jego rzecz należnego wynagrodzenia za urlop.

Sąd pracy, uznając, iż nowonabywca przedsiębiorstwa przejmuje od zbywcy wszelkie zobowiązania, wobec pracowników umysłowych firmy, zasądził od Gł. na rzecz F. żądaną sumę 150 złotych.

Odnośny artykuł (35) Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej głosi: "Jeżeli majątek lub przedsiębiorstwo przejdzie w czasie trwania stosunku pracy w posiadanie innej osoby i stosunek pracy trwa nadal bez zmiany, pracownik może jednak w ciągu miesiąca od daty zmiany posiadacza rozwiązać umowę o pracę z zachowaniem 3-miesięcznego terminu wypowiedzenia, chociażby umowa była zawarta na czas określony“.

—o—

Wizyta floty szwedzkiej w Kilonji.



która zawinęła 27. b. m. do portu kilońskiego (Niemcy). Na rycinie na lewo okręt macierzysty, obok niego łodzie podwodne.

33 miljony cierpi głód w Chinach.

Szerzy się ludożerstwo.

LONDYN 31. lipca. (AW). Przewodniczący międzynarodowej komisji pomocy ofiarom głodu w Chinach, według doniesień z Pekinu zarządzili z początkiem b. r. cały szereg środków prewencyjnych w celu zapobieżenia klęsce głodu. Akcja ratunkowa wydała pewne rezultaty, jednak jeszcze w chwili obecnej 35 miljonów ludzi cierpi głód.

W północno-wschodnich Chinach w środkowym Kan-Su od czterech lat nie spadła ani jedna kropla deszczu. Uprawne pola zamieniły się w pustynie. W jednem z miast tego okręgu liczba ludności z 60 tysięcy osób spadła na 3 tysiące. Według raportów komisyjnych w okręgu tym zastraszające rozmiary przybrało ludożerstwo. Starano się wprowadzić cały szereg zarządzeń prawniczych, wyznaczając ostre kary za to przestępstwo, jednak wyników do tej pory nie osiągnięto.

Nadomiar złego w okręgu tym szerzy się epidemja tyfusu, która nie oszczędziła również członków komisyj ratunkowych. Z 20 członków komisji pozostało przy życiu zaledwie jedenastu.

Proces o 650 miljonów złotych.

LONDYN. W ub. poniedziałek rozpoczęto tutaj z wykluczeniem jawności proces w sensacyjnej sprawie spadku po księżnej Hatzfeld.

Przed 30 laty zmarły ojczym ks. Hatzfeld, amerykański magnat kolejowy Huntington pozostawił swej pasierbicy olbrzymi majątek w wysokości 15 miljonów funtów szterlingów (około 650 ljonów złotych). Obecnie, po śmierci księżnej okazało się, że spadek dla krewnych jej wynosi tylko 1 miljon funtów, a pozostałe miljony zostały zapisane przez zmarłą jako legaty dla jej angielskich przyjaciół.

W związku z tem jedyny krewny księżnej, niejaki Edward Prentice, złożył w sądzie w San Francisko skargę przeciwko nieznanym mu osobnikom o fałszerstwo testamentu i podstępne wymuszenie.

Ten gigantyczny proces, który pod względem wysokości powództwa mało ma sobie równych w historji, toczyć się będzie w Ameryce, co czyni bardzo prawdopodobnem unieważnienie wszystkich legatów.

Wicekonsul Stanów Zjednoczonych w Londynie przesłuchał Prentice, który zeznał, że do ostatnich chwil życia księżnej łączyły go ze zmarłą jaknajlepsze stosunki. Właśnie dlatego nie może on sobie inaczej wytłumaczyć tych legatów, o których księżna nigdy nie wspominała, jak tylko jakiemś fałszerstwem lub podstępnem wymuszeniem.

Aresztowania komunistów przed 1. sierpnia.

WARSZAWA 31. lipca. (A. W.). W związku z przygotowaniami komunistów do urządzenia „czerwonego dnia“ policja śledcza zarządziła wczoraj w nocy szereg rewizyj w różnych dzielnicach miasta. W ręce policji dostało się wiele dowodów kompromitujących, ponadto aresztowano przywódców organizowanego obchodu.

—o—

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

Stasio Zakrzewski ciągle redukuje.

Wczoraj zwolniono w kasie chorych w dalszym ciągu 3 osoby. Wypowiedzenie przesłano ekspresem. Widocznie Zakrzewski wziął akord na wymianę personelu kasy.

Kogo się zwalnia? Synów, czy córki robotników, przeważnie utrzymujących rodziny. Ludzi kwalifikowanych, pracujących w kasie od szeregu lat, odpowiednio przeszkolonych. Instytucja, poniosła niegdyś koszta, aby mieć odpowiednich ludzi, których dziś wyrzuca się na bruk, a niewiadomo jakim elementem się ich zastąpi.

Złośliwe i nierozsądne rugi, które odbiją się na samej instytucji i na ubezpieczonych.

Ostatni z Mohikanów.

Najświeższy akordant kopalni „Premiera" p. inż. Leniecki w dniu wczorajszym na interwencję przedstawiciela Zw. górników i delegatów robotników zgodził się zastosować umowę zbiorową dla przemysłu naft.

Echa strzelaniny na ulicy.

We wczorajszym numerze podaliśmy według relacji policji, że Foremny Marjan napadł na Kowala Filipa. Po udzieleniu nam informacyj przez naocznych świadków sprawa przedstawia się inaczej. Mianowicie Kowal Filip przystąpił do Foremnego na ulicy z ręką w kieszeni, Foremny przewidując, że Kowal ma przygotowaną broń chwycił go za rękę. W tej chwili zaczepnik odskoczył, dobył rewolweru strzelił do Foremnego, raniąc go w prawą rękę. Foremny usiłował rozbroić napastnika, który oddał jeszcze 6 strzałów.

Trzeba dodać, że Kowal już kilkakrotnie napadł z bronią na Foremnego i jest stale przez pewnych ludzi nastawiany na życie tegoż. — Pozatem jest faktem, że Kowal zastrzelił w r. 1924 Gajewskiego w Popidach.

Ciekawe, czemu policja toleruje ciągłe gwałty i strzelaniny tego wojowniczego Kowala.

—:::—

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od naszego korespondenta).

Ilu mamy bezrobotnych w Drohobyczu i Borysławiu

DROHOBYCZ, 31. 7. (Tel. wł.). W dniu 5 stycznia br. Drohobycz z okolicznemi wsiami miał zarejestrowanych 653 bezrobotnych, w tem 88 pracowników umysłowych; Borysław 1646 w tem 85 umysłowych. Zasiłki pobierało wówczas w Drohobyczu 147 w Borysławiu 397.

Dn. 27 bm. w Drohobyczu zarejestrowano 595 osób w tem 60 prac. umysł. Borysław 1391 osób w tem 82 prac. umysł. zasiłki pobierają w Drohobyczu 55 osób, w Borysławiu 210 osób.

Niezarejestrowanych bezrobotnych na terenie Drohobycza i Borysławia jest przypuszczalnie według obliczeń P. U. P. P. ponad 1000 osób.

W tym tylko roku wyemigrowało do Francji 1200 robotników, z czego 35 kwalifikowanych — jak tak dalej pójdzie za lat kilka braknie kwalifikowanych robotników w przemyśle naftowym.

Oczywista firmy zagraniczne angażują najzdolniejszych i najzdrowszych

Robotnicza Rada Fabryczna.

DROHOBYCZ, 31. 7. (Tel. wł.). Polmin na swem posiedzeniu w ub. niedzielę, w Domu Robotniczym, na wniosek ttow. metalowców, uchwaliła między innemi urządzić wspólnie z ttow. chemikami 6 sierpnia zbiórkę na 7000 zlokautowanych robotników metalowych w okręgu Biała-Bielsko.

Listy składkowe rozda prezydjum na poszczególne oddziały.

Towarzysze nie szczędźcie grosza, by pomóc braciom.

Z ruchu zawodowego.

DROHOBYCZ, 31. 7. (Tel. wł.). Na mocy uchwały Rady zawodowej Drohobycza odbędzie się w sobotę o godz. 17 w Domu Robotniczym Walne zebranie delegatów Związków zawodowych, celem wyboru nowej rady. Każdy z poszczególnych oddziałów Związku otrzyma na podstawie wpłaconych do Rady składek odpowiednią ilość mandatów. Szczegóły porządku dziennego w zaproszeniach.

—o—

Kronika Drohobycka.

WAŻNE DLA BEZROBOTNYCH. Z dn. dzisiejszym przyjmujemy i umieszczać będziemy bezpłatnie ogłoszenia dla poszukujących pracy i dających pracę.

Zgłoszenia przyjmuje redakcja w Domu Robotniczym, lokal TUR. codziennie od 18 do 20.

T. U. R. ODDZIAŁ DROHOBYCZ. W dniach 14 — 18 sierpnia urządza wycieczkę do Poznania na P. W. K. Koszt 65 zł.

Drugą wycieczkę do Poznania, Gdyni, na Hel, Warszawy, Łodzi, od 7 do 15 sierpnia. Koszt 80 zł.

Wpisy przyjmuje i szczegółowych informacji udziela Sekretarjat TUR-a w Domu Robotniczym, codziennie od 19 — 20.

Kronika Stanisławowska.

OPUŚCIŁA MĘŻA I DZIECI. Stanisław Brudziana, doniósł o ucieczce z domu swej żony Marji i pozostawieniu przez nią dwoje nieletnich dzieci. Za wyrodną matką zarządzono poszukiwania.

KRADZIEŻE. Władysław Milczanowski, lat 30, ze Stanisławowa, przytrzymany został za kradzież garderoby i biżuterji, wartości około 7.601 zł. na szkodę Leiby Schechtera z Tłumacza.

Michał Schuler, lat 23, z Uhrynowa Górnego tut. powiatu, przytrzymany został za kradzież przyborów fotograficznych i toaletowych, wartości przeszło 200 zł. na szkodę Włodzimierza Pańków, popełnionej na dworcu kolejowym przy wysiadaniu z pociągu.

N. Umaska, właścicielka realności w Stanisławowie, doniosła o kradzieży pościeli, wartości około 150 zł. popełnionej przed kilkoma dniami z niezamkniętego strychu.

ZNISZCZENIE SAMOLOTU. Onegdaj przyleciały do Stanisławowa dwa aeroplany wojskowe 6 pułku lotniczego ze Lwowa które wylądowały na błoniach „Dąbrowa", gdzie w przyszłości ma stanąć lotnisko tut. LOPP. Gdy jednakowoż później jeden z nich typu „Potez" startował do wzlotu, wjechał do biegnącego wzdłuż błonia rowu skutkiem czego zniszczeniu uległo całe podwozie i oba skrzydła tak dalece, że aeroplan ten będzie się musiało rozmontować i przewieźć koleją do Lwowa, celem dokonania gruntownej naprawy.

CO GRAJĄ KINA: „Warszawa": Dzieci żydowskiej ulicy i Nasze pociechy; „Olimpja": W mocy awanturnika z Harry Peelem; „Uranja" Mata Hari.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Regulamin płac robotników naft.

Protokół z posiedzenia Komisji dla regulacji płac robotników Przem. naftowego urzędującej na podstawie art. 10-go umowy, zawartej w dniu 23. września 1924 roku we Lwowie.

Na podstawie uzgodnionego obliczenia stwierdzono zniżkę drożyzny artykułów żywnościowych od 30. VI. do 31. lipca 1929 r. o — 6.202 procent, a wzrost drożyzny artykułów odzieżowych o + 0.520 proc.

Ponieważ 75 proc. poborów zmienia się wedle artykułów żywnościowych, a 25 proc. poborów wedle artykułów odzieżowych, przeto przeciętny wzrost, drożyzny wynosi 4.521 proc.

Zatem pobory robotników naftowych na miesiąc sierpień 1929 obniża się o 4.521 proc.:

Borysław:

I-kat.: 8.66 zł.; II-kat.: 6.82 zł.; III-kat.: 4.70 zł.; IV-kat.: 2.79 zł.

Krosno:

I-kat.: 8.45 zł.; II-kat.: 6.47 zł.; III-kat.: 4.36 zł.; IV-kat.: 2.43 zł.

Bitków:

I-kat.: 8.45 zł.; II-kat.: 6.47 zł.; III-kat.: 3.92 zł.; IV-kat.: 2.43 zł.

Dodatek dla wiertaczy za odpowiedzialność I-kl. zł. 1.42, II-kl.: zł. 0'71 dziennie.

Stróże i furmani za 12 godzin pracy pobierają płacę II-kategorji.

Ryczałty miesięczne dla wszystkich Zagłębi: I-kat.: 38.08 zł.; — II-kat.: 22.82 zł.; III-kat.: 21.78 zł.; IV-kat.: 8.16 zł.

Stróże i furmani za 12 godzin pracy pobierają ryczałt III-kategorji.

Rafinerje: Dodatek do III-kategorji palaczy dystylacyjnych, czyścicieli pras i kotłów ustala się na zł. 0'92 na dniówkę.

Dodatek dla robotnic IV-kategorji w świeczkarniach, rozlewniach parafiny i laboratorjach ustala się na zł. 0'60 na dniówkę.

Relutum węglowe: Wysokość relutum węglowego ustala się za 100 kg. Zagłębi: Borysław — Bitków zł. 6'90; Krosno — Dziedzice zł. 5.52; — Relutum za naftę ustala się zł. 0'55 za 1 kg.

Lwów, dnia 1. lipca 1929 r.

Morderca Róży Luksemburg zbiegł z domu obłąkanych.

BERLIN, 31. 7. (AW.). B. lejtnant niemieckiej armji Krull oskarżony o zabójstwo Róży Luksemburg zbiegł z hamburskiego szpitala dla obłąkanych, gdzie ostatnio przebywał, dla zbadania stanu poczytalności. Krull w czasie spaceru w ogrodzie przeskoczył płot i uciekł w oczekującym nań samochodem.

—o—

Dwa światy.



Bezrobotny bezdomny proletarjusz.



„Bezrobotny" nudzący się burżuj.

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Potęgujące się bezprawia pod rządami p. Wiktora.

Samowola i bezkarne łamanie ustaw oraz przepisów na terenie stanisławowskiej Dyrekcji kolej. z każdym dniem wzrastające, zmusza nas do podawania tych do wiadomości publicznej, albowiem rzeczy te niczem nie dadzą się usprawiedliwić ani też zasłonić przypadkiem. Szykany stosowane do pracowników przez lada jakich kacyków weszły tu w prawdziwe przysłowie, albowiem rządzi się tu każdy jak chce i jak mu wygodniej.

Przed miesiącem zachorował jeden z pracowników stacyjnych w Stanisławowie, więc pozostałym dwom kazał zawiadowca stacji p. Burjak pracować w niedozwolonym ustawowo turnusie 24 godzinnym. Kiedy jednak ci zwrócili się do tegoż, skarżąc się na wielkie przemęczenie i ciężkie zajęcie, p. Burjak odesłał ich w tej sprawie do naczelnika Wydziału Eksploatacyjnego, który zbadawszy sprawę, natychmiast przez usta swego referenta personalnego polecił telefonicznie przeznaczyć jednego zastępcę na miejsce chorego pracownika, zajętego ekspedycją poczty kolejowej i kontrolowaniem składów pociągów pasażerskich. Pan Burjak jednak uznał za stosowne zarządzenie to respektować, lecz interesowanych zwymyślał twierdząc, że on jest w stacji gospodarzem i tak jak on każe musi być.

Dnia 15 III. br. znów przy pociągu nr. 3990 na stacji Gwoździec zawiadowca tejże w ordynarny sposób obszedł się z kierownikiem parowozu tego pociągu za zwrócenie mu uwagi, że źle jest nastawiona zwrotnica, co może sprowadzić katastrofę. — Na wniesione zażalenie na wspomnianego zawiadowcę stacji, p. prezes Wiktor, salomonowym wyrokiem ukarał maszynistę grzywną 6.35 zł. za to tylko, że został sponiewierany przez pozostającego w łaskach jego zawiadowcę stacji. Przeciw temu wniósł poszkodowany maszynista sprzeciw do D. K. P. na co do dziś dnia mu nie odpowiedziano.

Na stacji Tłuste zatrudniony jest stary robotnik stacyjny, którego dyżurny ruchu Złotnicki używał do prywatnych posług domowych, a nawet stajennych, czemu sprzeciwiał się naczelnik tej stacji p. Fraenkel, nie zezwalając w myśl przepisów wspomnianemu robotnikowi żadnych prywatnych usług nikomu w stacji wykonywać. Rozgniewany tem Złotnicki fałszywie robotnika oskarżył w następstwie czego zawieszony on został w służbie. Gdy z zażaleniem zwrócił się do Dyrekcji, do kontrolora ruchu p. W., tenże miał szczere zamiary sprawę tę załatwić zapomocą własnej pięści.

W sprawie tego jawnego bezprawia wystąpimy do Min. komunikacji.

Przedstawiając narazie z bogatego zbioru kilka powyższych urywków, stwierdzamy, że pod rządami p. Wiktora dzieje się czem raz gorzej i że p. p. Wiktor zszedł na śliski grunt tolerowania wszelkich wybryków jego podwładnych.

Usiłował popełnić skrytobójczy mord.

Dmytro Moroniuk, parobek, usiłował wystrzałem z karbinu zamordować w skrytobójczy sposób Michała Gawlika, rolnika z Mirzyniec pow. Kołomyja. Sprawca srzelił z karabinu przez okno, lecz nie trafił, a kula ugrzęzła w suficie. Powodem usiłowanego morderstwa ma być zemsta osobista. Sprawca został aresztowany i oddany do aresztu w Kołomyji.

Wielki proces o zdradę stanu w Bratysławie.

Proces posła Tuki i jego wspólników jest największym z procesów politycznych, jakie się dotychczas w Czechosłowacji odbywały. Trzyma w napięciu całą Słowaczyznę, ale interesuje też żywo całą prasę środkowej Europy, a szczególnie węgierską. Tuka bowiem jest oskarżony o usiłowanie przyłączenia Słowaczyzny do Węgier. Gdyby udowodniono, że rząd węgierski popierał ideę przygotowania powstania, to i Węgry byłyby skompromitowane.

Partja ks. Hlinki, do której należał Tuka przez dłuższy czas, ma w swem łonie dużo ludzi, którzy przez parę lat prowadzili z rządem praskim ostrą walkę i dlatego jeszcze teraz z Tuką sympatyzują. Obrona wezwała na świadków wybitnych przywódców słowackich, między innymi ks. Hlinki.

Wszystkich świadków będzie przeszło stu. Proces potrwa więc zapewno conajmniej trzy tygodnie.

Akt oskarżenia przeciwko posłowi Beli Tuce, urodzonemu 1880 r. w Piorgu, profesorowi uniwersytetu w stanie spoczynku, odpowiadającemu z więzienia, zarzuca zbrodnię zdrady wojskowej, oraz przygotowanie spisków przeciwko republice.

Oskarżony dopuścił się tych przestępstw przez to, że w roku 1923 w Bratysławie i innych miejscowościach w kraju i zagranicą nawiązał kontakt z Antonim Snaczkym, Janem Kowatsem, Józefem Josztiakem, Józefem Sidle, von Seibelem, Aladerem Ronczkym i innymi osobami w celu wybadania rozmieszczeni, stanu liczebnego i uzbrojenia czechosłowackiej armji i żandarmerji, stanu komunikacji itd., aby zdradzić je bezpośrednio lub pośrednio zagranicznym mocarstwom i że w tym celu nawiązał kontakt pośredni z zagranicznymi czynnikami wojskowymi.

Oskarżenie zarzuca w dalszym ciągu dr. Tuce, że w roku 1923 wszedł w porozumienie z powyżej wymienionemi osobami w celu podjęcia próby oderwania przy użyciu gwałtu Słowacji i ofiarowania jej zagranicznemu państwu i że w tym celu zorganizował na terytorjum Słowacji uzbrojone siły, a mianowicie Rodobronę (Heimwehre).

Odpowiadający z więzienia Anton Snaczky oskarżony jest również o zbrodnię zdrady wojskowej i przygotowanie spisków przeciwko republice.

———

BRATYSŁAWA. Przesłuchany Tuka zaprzeczył stanowczo, jakoby dopuścił się zdrady stanu i szpiegostwa.

Nikt chyba nie zechce przypuszczać, oświadczył oskarżony, że mogliby się znaleźć tacy, którzyby dążyli obecnie do wywołania wojny między Czechosłowacją a Węgrami.

Tuka przyznaje, że organizował młodzież słowacką. Organizacja ta pod nazwą „Rodobrana" miała ewentualnie współdziałać z faszystami, jednakże głównem jej zadaniem było tylko wzmocnienie poczucia narodowościowego Słowaków. Prof. Tuka przyznaje również, że organizacja otrzymała zasiłki pieniężne z Węgier. W czasie największego rozwoju organizacja „Rodobrany" liczyła około 5000 członków.

Czy znowu tak zwany „mord sądownictwa"?

Robotnik polski skazany na śmierć.

WARSZAWA 31. lipca. (A. W.). Sąd kasacyjny w Lipsku, jako najwyższa instancja odwoławcza zatwierdził wyrok śmierci na polskiego robotnika Jana Klimka. — Rozprawa przed tym trybunałem trwała zaledwie 20 minut.

„Ekspr. Por." dodaje, że przebieg tej sprawy jest b. podobny do tragicznie zakończonej rozprawy Jakubowskiego, który padł ofiarą pomyłki sądu niemieckiego. Klimek oskarżony był o zamordowanie i obrabowanie posłańca bankowego. Zbrodnia została wykryta po trzech latach. Klimek twierdzi, że jest niewinny. Główny świadek prokuratora jest umysłowo chory.

Jak wysoko może wznieść się człowiek.

Mimo techniki nowoczesnej latanie na znacznej wysokości i obecnie jest połączone z dużem niebezpieczeństwem, czemu nie maszyna lotnicza jest winna ale neidostosowana do atmosfery na znacznych wysokościach konstrukcja fizyczna człowieka.

Dwaj lekarze Giller i Kajser zabrali się do robienia doświadczeń, używając do pomocy okrągłej kabiny, opancerzonej szczelnie i obracającej się wedle życzenia, jak karuzela. Pompa doprowadza lub wyciąga tl.n, stosownie do tego, na jakiej wysokości samolot się ma znajdować, kajuta bowiem odgrywa rolę samolotu, co ma dla doświadczeń tę korzyść że można „latać", nie ruszając się ani na krok z laboratorjum.

Próbą, przeprowadzoną z narażeniem życia na sobie samym, dr. Gillert posunął mocno naprzód swą wiedzę. Wchodząc do kabiny, lekarz kazał rozrzedzać powoli powietrze tak długo, dopóki nie utraci przytomności. Opowiadał później, że pełnię świadomości zachował do chwili, gdy ciśnienie wynosiło 133 mm., to jest do wysokości 13.000 m., później przypomina sobie niejasno, że doznał uczucia, jakby go letnia woda zalała; tego, że stracił przytomność, nie wiedział. Nastąpiło to na wysokości 14.300 m.

Największy złom marmuru.

W jednej z kopalń włoskich wydobyto kamień marmurowy dł. 19 m. szer. 2 m. Jest to największy marmurowy złom na świecie, nad wydobyciem którego pracowało blizko 200 ludzi przez cały prawie miesiąc. Niemały to musiał być wysiłek, gdy się zważy, że wykopano go z góry, która ma wysokości 700 m. ponad poziom morza. Po pracy nad wydobyciem kamienia, trzeba było niemniej jej włożyć do przewiezienia go do Rzymu. Zwrócić należy uwagę na to, że marmur musiał odbyć 13 km. drogi górskiej, które są strome i krągłe. Ale i tę trudność pokonano. Do specjalnie przygotowanego wozu zaprzągnięto 60 wołów, 30 ludzi postępowało za wozem, by hamować szybkość na pochyłościach. Podróż ta trwała dwa dni, zanim dowieziono ten kamień do rzeki Tybru. Tu załadowano marmur na specjalnie przygotowaną tratwę, która go przetransportowała do miejsca przeznaczenia.

Czy człowiek może mieć prawo zabijania?

Niebawem rozpocznie się proces młodego Anglika, Ryszarda Corbetta, który przed kilku miesiącami w Tulonie zabił swą matkę, aby ją uwolnić od cierpień nieuleczalnej choroby. Proces stanie się jeszcze bardziej senzacyjny przez to, że dwaj sławni pisarze angielscy, Wells i Conan Doyle zgłosili u obrońcy Corbetta swą gotowość świadczenia na korzyść oskarżonego. Corbett jest spirytystą i obaj pisarze znają go jako człowieka o idealnym sposobie myślenia. Głównym jednak powodem ich wystąpienia w jego obronie jest chęć zamanifestowania, iż podobnie jak Corbett wyznają pogląd, że człowiek ma moralne prawo skrócić przez śmierć cierpienia swego bliźniego, jeżeli choroba jest nieuleczalna.

—o—

Zastój przemysłowy -- a coraz większy napływ sił roboczych.

Ze Zw. zaw. litografów i chemigrafów we Lwowie otrzymujemy następujące uwagi na czasie:

Rokrocznie w okresie kończących się wakacyj rozpoczyna się napływ uczniów do poszczególnych zawodów. Są to jednostki, które zmuszone są szukać sposobu do życia. Weszło to już w tradycję i możliwie nie zaważyłoby na szli, gdyby stosunkowo do zapotrzebowania na rynku pracy, napływ uczniów był proporcjonalny i nie stwarzał nadmiaru rąk roboczych, co obecnie zauważyć się daje we wszystkich gałęziach przemysłu w kraju.

Nadmiar ten tworzy się z tego powodu, gdyż w polskim przemyśle w niektórych jego gałęziach panuje kompletny zastój, zaś prawie we wszystkich daje się zauważyć bardzo słaby rozwój, wskutek czego nadprodukcja pracowników, nie może znaleźć zatrudnienia.

Dowodem, że tak jest rzeczywiście — to wielka liczba bezrobotnych we wszystkich zawodach, którzy daremnie na pracę czekają. Sytuacja taka, jest uciążliwą i dla samych bezrobotnych — dla Związków zawodowych i Funduszu Bezrobocia.

Najgorzej na tem jednak wychodzą Związki zawodowe, gdyż zapomogi rządowe płacone są przez określoną liczbę tygodni, zaś Związki zawodowe, stale wspierają bezrobotnych, aż do uzyskania pracy, której brak widzimy obecnie w każdym zawodzie.

I w zawodzie litograficznym i fotochemicznym, liczba bezrobotnych z roku na rok zwiększa się zatrważająco.

Aby więc położyć tamę dalszemu zwiększaniu się bezrobocia, podpisany Związek od kilku lat dąży do zamknięcia dopływu nowych uczniów do zawodu z powodu przepełnienia w zakładach starych i braku nowych placówek w tym przemyśle.

Podjęto nawet przed dwoma laty, długotrwały strejk, przeciw nadmiernemu napływowi nowych uczniów a tem samem przeciw zwiększaniu się szeregów bezrobocia.

Na te anormalne stosunki, panujące w zawodzie wyżej wymienionym, zwrócił podpisany Zarząd uwagę kompetentnych czynników w memorjałach, w których przedstawiono przyczynę zła i drogę do usunięcia tegoż.

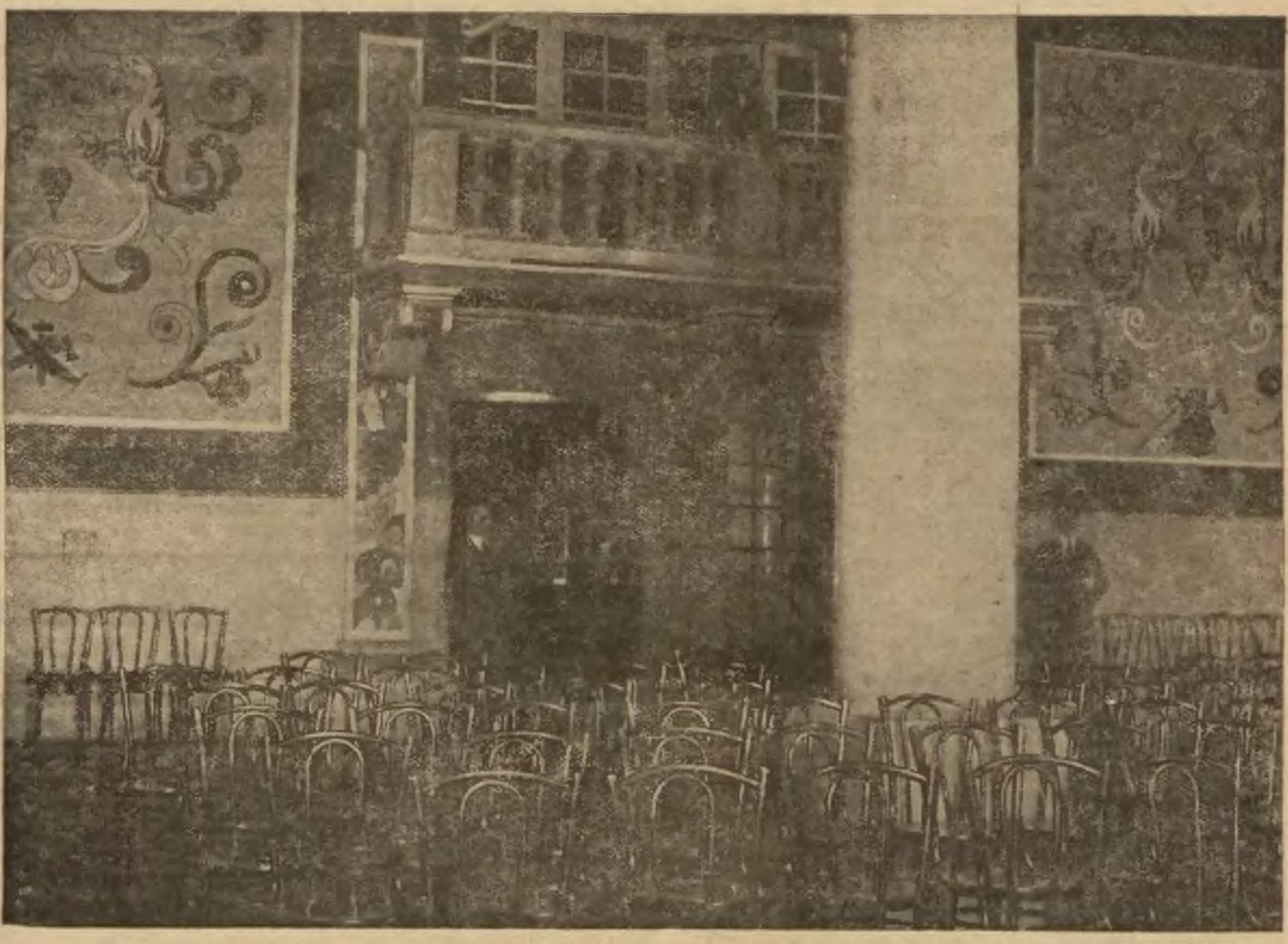
Ażeby jednak akcją naszą, mającą na celu usunięcia chronicznego bezrobocia, zainteresować ogół społeczeństwa, Związek, jako najlepszy znawca obecnie panujących stosunków w zawodzie,

zwraca się do P. T. Rodziców i Opiekunów,

aby przez umieszczanie na praktyce w zawodzie litograficznym i fotochemigraficznym swoich synów lub pupilów nie stwarzali społecznych parjasów i nie zwiększali kadrów bezrobocia.

Związek Litografów, Chemigrafów i Pokr. Zaw. w Polsce
Okręg. Lwów.

—:::—



Fragment Sali

w domu związkowym w Krakowie, w której odbywał się IV Zjazd Delegatów Centralnego Związku Górników.

52 komunistów wraz z posłem Walnickim
aresztowano we Lwowie.

(y) Wczoraj w dalszym ciągu dokonywała policja aresztowań wśród lwowskich komunistów.

Jednym z pomiędzy przytrzymanych był poseł Walnicki, którego wywiadowcy ujęli na Wałach koło Województwa. Aresztowania dokonano na polecenie prokuratury w Wilnie, pod zarzutem zbrodni zdrady stanu, oraz wystąpień antypaństwowych Wolnickiego na terenie Wileńszczyzny.

Walnicki zamierzał dziś w dniu 1. sierpnia przemawiać na wiecu w sali posejmowej w gmachu Skarbka.

Wczoraj popołudniu wkroczyła policja do restauracji Rubla przy ul. Rappaporta, gdzie pod pretekstem spożywania obiadu zebrało się kilkanaście osób na konferencję komunistyczną. Po wylegitymowaniu obecnych aresztowano dwóch mężczyzn i znaną komunistkę Sabę Fraenkel.

Ogółem odstawiono wczoraj do więzienia 52 aresztowanych komunistów.

Obniżenie kary
na podstawie nowej procedury karnej.

(y) Samuel Herbst, w styczniu b. r. odpowiadał przed sądem przysięgłych za agitację komunistyczną, przyczem został skazany na 10 miesięcy więzienia.

Dnia 11. lipca b. r. stanął on ponownie przed sądem, za stawianie uporu posterunkowym i dozorcom więziennym, za co został skazany na 4 i pół miesiąca więzienia.

Nowa procedura karna przewiduje w podobnych wypadkach trzecią rozprawę w celu „wypośrodkowania“ czy „skomasowania“ obu kar, wymierzonych podsądnemu.

Wskutek wniesionej prośby przez Herbsta odbyła się wczoraj pierwsza tego rodzaju rozprawa we Lwowie. Wypadła ona korzystnie dla skazanego, gdyż skazano go na 12 miesięcy więzienia, czyli obniżono mu karę o 2 i pół miesiąca. Wobec tego Herbst ma jeszcze przebyć w więzieniu tylko 3 tygodnie, gdyż większość kary już odcierpiał.

Trybunałowi przewodniczył dr. Sander, oskarżał prok. Janisz, bronił dr. J. Heilpern.

—o—

Jak cadyk cudotwórca odjeżdżał
do Marjenbadu?

Niezliczone tłumy zalegały wczoraj po południu peron Dworca Głównego i plac przed budynkiem dworcowym w Warszawie. Przeszło dziesięć tysięcy zwolenników wielbicieli słynnego cadyka z Góry Kalwarji rebego Icie Majera Altera, przybyło pożegnać swego mistrza, udającego się na kurację do Marjenbadu.

Do pociągu wiedeńskiego, odchodzącego z Warszawy po południu, przyczepiono specjalny wagon salonowy, przeznaczony dla cadyka i jego najbliższego otoczenia, udającego się wraz z mistrzem w daleką podróż.

Peron dworca zapełnił się już od rana tłumem.

Każdy chciał być jak najbliżej wagonu. W automatach już około południa zabrakło biletów peronowych, kasy biletowe były cały czas w oblężeniu.

Posterunkowi komisarjatu kolejowego, pilnujący porządku na dworcu opadli z sił, wobec czego komendant, podkomisarz Wierzbicki zażądał pomocy.

Wkrótce zajechał przed dworzec samochód z plutonem posterunkowych rezerwy.

Cadyk Icie Alter przybył na dworzec na kwadrans przed odejściem pociągu. Zajechał we wspaniałej karecie, zaprzężonej w cztery białe konie. Za nim w powozach jechała cała jego świta.

Z trudem przecisnąwszy się przez tłum sympatyków, cadyk cudotwórca, zajął miejsce w wagonie.

Gdy ukazał się w oknie, ubrany w nową piękną kapotę atłasową i lśniący cylinder, sprawione specjalnie na wyjazd zagranicę, wybuchły okrzyki, którym nie było końca.

Wszyscy cisnęli się do wagonu, chcąc dotknąć szat czcigodnego starca. Ci, którym się to nie udało, chcieli przynajmniej dotknąć ściany wagonu, którym słynny cadyk udawał się w daleką drogę. To też przy wagonie panował nieopisany ścisk i harmider.

Na kilka minut, przed odejściem pociągu, gdy jasnem się stało, że wskutek natłoku, kilka tysięcy osób nie zdoła docisnąć się do wagonu, na wniosek poważnego kupca p. Szlamy Lochmachera, bliżej stojący wzięli się za ręce, tworząc żywy łańcuch, do którego czepiali się dalej stojący, aby w ten sposób uzyskać styczność z wagonem.

Cadyk Alter zabiera ze sobą w podróż własnego kucharza i rzezaka. Obowiązki mistrza dworu objął rabin mokotowski rabi Majer Warszawiak.

Punktualnie o godz. 2 m. 50 po poł. pociąg ruszył, wśród entuzjastycznych okrzyków. Wyjechało nim kilkuset zwolenników cadyka, odprowadzających swego mistrza do granicy.

Samobójstwo młodzieńca na Świtezi.

(y) Wczoraj w południe bawił na „Świtezi“ pewien młodzieniec, który nie kąpał się, lecz przez pewien czas pływał łódką po stawie. Wśród kąpiących się jakiś student miał aparat fotograficzny. Młodzieniec ten ofiarował mu 10 zł. za swe zdjęcie fotograficzne. Jednakowoż właściciel aparatu odmówił, tłumacząc się brakiem płyty w kasecie.

Po wyjściu z łódki nieznajomy stanął nad brzegiem stawu, poczem ku przerażeniu kąpiących się niespodzianie wyjął z kieszeni rewolwer i strzelił, kierując lufę do skroni. Strzał był celny, kula przeszyła czaszkę desperata na wylot. Nieszczęśliwy runął na ziemię, broczac obficie krwią.

Natychmiast zawezwano telefonicznie Pogotowie ratunkowe oraz powiadomiono policję. Przybyły lekarz stwierdził jednak śmierć i pozostawił zwłoki do dyspozycji lekarza miejskiego.

Przy denacie znaleziono legitymację, z której okazało się, że był to 20-letni Zbigniew Stanisław Szyjkowski, syn znanego właściciela drukarni przy ul. Zimorowicza. Denat od paru miesięcy był bez zajęcia i od kilku dni bawił poza domem rodziców.

Zwłoki odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

Znów postrzelenie włamywacza
przez policjanta w rękę.

(y) Wczoraj podaliśmy, iż niejaki Michał Petylo, aresztowany za włamanie się do mieszkania przy ul. Śnieżnej, został postrzelony przez policjanta w łokieć prawej ręki w czasie ucieczki w drodze do aresztu.

Podobny wypadek zdarzył się również wczoraj po godzinie 2-giej w nocy w ul. Supińskiego. Patrolujący posterunkowy zauważył dwóch osobników, którzy usiłowali dostać się przez okno do mieszkania jednego lokatora pod l. 12 przy tej ulicy. W czasie pościgu, gdy włamywacze nie usłuchali wezwania, policjant zranił jednego z nich strzałem rewolwerowym w lewą rękę poniżej łokcia. W komisarjacie stwierdzono, że postrzelonym był Ludwik Malik, pochodzący z Sambora, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania.

Po zaopatrzeniu w Pogotowiu ratunkowem odstawiono go do aresztu, gdyż zranienie okazało się lekkie.

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 1 sierpnia 1929.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek o 7.15 „Opowieści Hoffmana“.

Z OPERY. Dziś we czwartek dnia 1. sierpnia, jako pierwsze popularne przedstawienie operowe, daną będzie opera „Opowieści Hoffmanna“. Ceny zniżone. — Zniżki ważne.

GUSTAW CHORJAN. Dyrekcja Teatrów pozyskała na szereg występów świetnego tenora scen polskich i zagranicznych Gustawa Chorjana, który wystąpi dnia 2. sierpnia w operze Puccini'ego „Tosca“.

ARTYŚCI TEATRU QUI PRO QUO, Ordonówna i Ławiński dają w sobotę dnia sierpnia własny wieczór, na który złożą się najwybitniejsze atrakcyjne numery z ich bogatego repertuaru.

Piątek, o 7.30 „Tosca“.

NABOJ ZABAWKĄ CHŁOPCA. Wczoraj wieczór przyszła do ambulatorjum Pogotowia ratunkowego N. Sawicka wraz ze swym 10- letnim synem Karolem. Chłopiec miał rany na obu dłoniach na czole i policzku, jak gdyby został zraniony przy eksplozji naboju. Sawicka nie chciała podać powodu poranienia syna.

ZAMACH SAMOBÓJCZY ARESZTOWANEGO. Wczoraj popołudniu wezwano Pogotowie ratunkowe do aresztów policyjnych przy ul. Jachowicza, gdzie aresztowany za sprzedaż mosiężnych pierścionków jako złote, Kazimierz Chmielewicz, zatruł się, zażywszy rzekomo 20 proszków środku nasennego „buminelu“. Desperata odwieziono do szpitala.

PIES POSTRACHEM MIESZKAŃCÓW KAMIENICY. - W realności przy ul. Ponińskiego l. 6, mieszka niejaka Gizela Udrycka. Posiada ona kundla, o którego zupełnie nie dba. Pies ten wygłodzony, w dzień i w nocy biega po podwórzu, a w braku pokarmu dobiera się do mieszkańców tej realności, usiłując ich ciałem nasycić swój głód. Już kilka osób padło ofiarą zdziczałego czworonoga. Na wszelkie prośby Udrycka jest nieczułą i nie chce zaopiekować się zdziczałym kundlem.

Wobec tego Towarzystwo ochrony zwierząt winno zająć się losem maltretowanego zwierzęcia, zaś starostwo grodzkie winno surowo ukarać właścicielkę psa za puszczanie go wolno, bez kagańca.

WOLI BYĆ WŁÓCZĘGĄ, NIŻ FRYZJEREM. Mozes Schwadron, zam. w Mikulińcach koło Tarnopola, powiadomił policję, że dnia 18. b. m. oddał swego syna 15- letniego Mechla Schwadrona na praktykę do fryzjera N. Friedmana przy ul. Szpitalnej. Wyrostek ten po kilku dniach zbiegł w nieznanym kierunku.

ZAGINIĘCIE UMYSŁOWO- CHOREGO. Zlata Beiner, zam. w Rozdole, pow. Żydaczowskiego, doniosła do wydziału śl. policji, że 19- letni syn jej Chaim, umysłowo- chory, dnia 23 opuścił mieszkanie swych krewnych przy pl. Marji Śnieżnej l. 4, gdzie przebywał i od tego czasu ślad za nim zaginął.

ARESZTOWANIA. Wczoraj zostali odstawieni do aresztu: Butrak Jan, robotnik kolej., zam. przy ul. Gródeckiej 7, oraz Grzegorzewicz Marjan, woźnica, zam. w Busku, za kradzież szmelcu na szkodę skarbu kolej., Demkowicz Władysław, lat 42, krawiec, zam. przy ul. Panieńskiej 7, za kradzież cukru, wart. około 3.000 zł. na szkodę Redera Rubina, właśc. fabryki cukrów przy ul. Panieńskiej, oraz Chmielowska Stanisława, lat 22, bez zajęcia, zam. przy ul. Szumlańskich za uprawianie kryjtego nierządu.

Wymordowanie rodziny, złożonej z 4 osób.

Stanisławów, 31. lipca. W nocy z 30. na 31. b. m. w gminie Raczków, pow. Horodenka, zamordowane zostały w skrytobójczy sposób 4 osoby z rodziny Marygdów, a to Piotr Madryga, żona jego Paraszka, Anna Horog i jej 5-letni syn Piotr.

Morderca rzucił ciało Piotra Madrygi do studni, a pozostałe zostawił na miejscu zbrodni. Podejrzenie pada na syna Madrygi, który został wczoraj aresztowany. Dalsze dochodzenia w toku.

—o—

Rabusie są, lecz poszkodowanych niema.

(y) Wczoraj podaliśmy o aresztowaniu Ignacego Morańczuka, Teodora Diakowa, oraz Parani Kowaliszyn za liczne rabunki dokonane w powiecie lwowskim. Niektóre dzienniki podały, że Morańczuk zamordował 10- letniego Wład. Kowaliszyna, bojąc się, aby chłopiec nie zdradził ich, gdyż wiedział o wszystkiem. Fakt ten jest nieprawdziwy, gdyż zabójstwo chłopca było przypadkowe. Również nie prawdą jest, by aresztowana kobieta była siostrą zastrzelonego chłopca, jak podały dzienniki, lecz jest matką denata.

Aresztowani przyznali się w śledztwie do szeregu rabunków, których dokonali w ostatnich paru miesiącach w okolicy Lwowa, przyczem wydali większą ilość zrabowanych rzeczy.

Wczoraj został aresztowany 22- letni Stefan Kozłowski bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, jako podejrzany o współudział w tych rabunkach.

Obecnie poszukuje policja poszkodowanych, gdyż żaden z napadniętych nie zgłosił się w lwowskiej policji, ze skargą na rabusiów.

Komunikaty

TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO oddział w Stryju, urządza w niedzielę dnia 4. sierpnia, wycieczkę w góry pod Paraszkę obok Skolego. Muzyka kolejowa. Smaczny i tani bufet na miejscu we własnym zarządzie. Na przejazd koleją ze Stryja do Skolego i z powrotem zniżka 25 proc.

Karty uczestnictwa można nabywać codziennie od 18 do 20 w lokalu ZZK. przy ul. Mickiewicza 23.

W razie niepogody wycieczka odbędzie się z tym samym programem w następną niedzielę.

Zarząd.

POKAZ DROBIU, GOŁĘBI I KRÓLIKÓW w obrębie Targów Wschodnich we Lwowie odbędzie się łącznie z wystawą hodowlaną w czasie od 12 do 19 września b. r. Pokaz ten urządza przy poparciu Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego jego pochodne Towarzystwo Hodowców Drobiu.

Programy i warunki udziału w pokazie przesyła na żądanie biuro M. T. R. we Lwowie, ul. Kopernika 20.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Barka Miłości i Rozkoszy“.
MARYSIENKA: „Barka Miłości i Rozkoszy“.
LEW: „Szofer Jaśnie Pani“.
PALACE: „Panienka od szlagierów“ i „Budujemy na kredyt“.
APOLLO: „Co kocha kobietka?“
COLOSSEUM: „Dama w czarnem domino“ oraz „Dr. Massen“.
CHIMERA: „Artystki bez szminki“.
POLONIA: „Król dancingu“.
LUNA: „Na żółtych wodach Jang-tse-kiangu“ oraz chór rosyjski.
GRAŻYNA: (Z powodu rekonstrukcji zamknięto).
PAN: „Uwiodłem Ci żonę“.
FATAMORGANA: „Tajemnica starego rodu“.
PASAŻ: „Macistes w klatce lwów“
UCIECHA: (Z powodu rekonstrukcji zamknięte).
OAZA: „Żonka na wydaniu“.
PROMIEŃ: „Branka potępieńców“.

Z ruchu robotniczego w Tarnopolu.

Po długim czasie został wreszcie uruchomiony Związek Zawodowy Robotników Budowlanych, na czele którego stanął tow. Władysław Kaniak.

Dnia 21. b. m. odbyło się zgromadzenie robotników niewkwalifikowanych, dozorców i dozorczyń ze Związku Zawodowego „Praca“.

Referat o obecnej polityce, stosowanej odnośnie do opieki społecznej, wygłosił przewodniczący Związku zawodowego „Praca“ tow. Kociurko.

Referat o niszczeniu samorządu Kas Chorych, instytucji nawskróś robotniczych wygłosił sekretarz miejscowego Komitetu PPS. tow. Pluta.

Zgromadzeni po wysłuchaniu obu referatów, potępili akcję wszczętą przez sanację, a zmierzającą do zniszczenia klasy pracującej w Polsce, a w szczególności potępili rozbijaczy klasy pracującej z t. zw. dawnej frakcji rewolucyjnej, piętnując ich jako warchołów i zdrajców mas robotniczych.

URODZIŁA TROJACZKI

ŁÓDŹ, 31. lipca. (A. W.) „Kurjer Czerw.“ donosi, że mieszkanka wsi Ciężkowice pod Radomskiem, młoda mężatka, urodziła trojaczki. Dziewczynki są zdrowe i normalne, trzeci noworodek jest potworkiem bez ust, oczu, nosa oraz ozbawiony jest palców u nóg. Zabobonne chłopki, uważają potworka za zapowiedź nieszczęścia.

—o—

3 OFIARY EKSPLOZJI GRANATU.

BYTOM, 31. lipca. (A. W.) Na ul. Tarnogórskiej w Opolu trzech chłopców bawiło się znalezionym za miastem granatem ręcznym. W pewnej chwili jeden z chłopców pociągnął za sznurek zapalnika, powodując wybuch. 10- letni sprawca wybuchu Kauczuk padł trupem na miejscu, 2 jego rówieśników braci Tyków ciężko rannych ulokowano w szpitalu.

—o—

Małżeństwo „za wypowiedzeniem".

Jesteśmy świadkami wielkiej ewolucji pojęć o intytucji małżeństwa w dzisiejszej jego formie. Ewolucja ta nie zarysowuje się jeszcze tak silnie w Europie, tkwiącej niezmiennie w uświęconych formułkach, konwenansach i tradycji, — natomiast następuje w szybkiem tempie za Oceanem.

Czy małżeństwo w dzisiejszej formie można i należy uważać za rzecz doskonałą, nie wymagającą żadnych reform?

Oto pytanie, którem zajmuje się B. Lindsey, sędzia od spraw familijnych w Denver i odpowiada na nie:

Aby tak było, musiałyby istnieć idealne warunki życiowe. Praktyka życiowa wykazuje jednak przeważnie co innego.

Przychodzą kłopoty finansowe. przychodzą coraz większe wydatki na wychowanie dzieci, budzi się w obojgu zazdrość czysto fizyczna — i pomału powstaje rozdźwięk, pogłębiający się ustawicznie.

Lindsey, próbuje znaleźć radę, proponując nową formę małżeństwa, które nazwaćby można małżeństwem za kontraktowem wypowiedzeniem.

Coraz częstsze są w Ameryce wypadki zawierania małżeństw przez dwoje młodych ludzi w wieku 17—20 lat. ludzi, którzy jeszcze nie pokończyli studjów i nie zdążyli zdobyć sobie samodzielnego stanowiska. — Dlaczego się tak dzieje? Zdaniem Lindseya dominującą rolę gra tutaj przemożny popęd płciowy, popęd równie silny i nieodparty jak np. pragnienie i głód, popęd, który musi być zaspokojony za wszelką cenę. A przy dzisiejszym ustroju społecznym „małżeństwo jest jedynym wentylem erotycznym, na jaki społeczeństwo zezwala".

Więc godząc się z tego rodzaju rozwiązaniem sprawy, jako z rzeczą nieuniknioną, — należałoby tylko wprowadzić w instytucji małżeńskiej pewne modyfikacje.

A więc przedewszystkiem urzędową kontrolę urodzin w tym sensie, iż młodej parze nie wolnoby było mieć dzieci wcześniej, aż się zupełnie zżyją ze sobą, przekonają o harmonji i zgodności charakterów. — oraz znajdować się będą w takiej sytuacji finansowej, iż będą mogli zapewnić dzieciom należyte wychowanie. Autor idzie tu tak daleko. iż stawia postulat urzędowego pouczania małżonków o sposobach zapobiegania zapłodnieniu oraz swobodnej jawnej sprzedaży potrzebnych środków.

Idźmy dalej: o ile po krótszem czy dłuższem pożyciu obie strony doszłyby zgodnie do przekonania, że sobie wzajemnie odpowiadają — przysługiwać im ma pełne prawo rozwiązania małżeństwa, i to zupełnie formalnie i jawnie, bez uciekania się do jakichkolwiek kruczków czy wykrętów.

Małżeństwo rozwiązuje się poprostu po kupiecku, jak każdy inny kontrakt, i to nawet bez odszkodowania, zaczem obie strony rozchodzą się nie roszcząc sobie wzajem żadnych absolutnie pretensyj. Oczywiście przesłanką tego rodzaju rozwiązania kontraktu jest, że małżeństwo pozostało bezdzietne, — w myśl wskazań autora powyżej przytoczonych.

Twierdzi Lindsey, że ten typ małżeństwa rozpowszechnia się w Ameryce coraz bardziej; szłoby zatem tylko o formalne uznanie go i ujęcie w ramy ustawowe.

Nie można wywodom Lindseya odmówić słuszności. Jako lekarz czy spowiednik, miał on sposobność zapoznać się z niejedną tragedją życia rodzinnego, obserwować rozwiązłość młodzieży amerykańskiej pod płaszczykiem purytańskich pozorów. — nie dziw tedy, że uważa sobie za obowiązek szukać i zalecać odpowiednie lekarstwo. *(Świat Kobiecy).*

„Maszynowa cywilizacja".

Słynny psychjatra nowojorski, dr. B. Glueck oświadczył w wywiadzie prasowym, że „maszynowa cywilizacja" amerykańska zabija genjusz w młodzieży dzięki temu, że idąca szybko konsolidacja przemysłu oddaje kontrolę w ręce coraz mniejszej kliki. Pozbawia to młodzież amerykańską wszelkich szans rozwinięcia i wykorzystania osobistych zdolności, zamieniając ją w część składową olbrzymiej machiny, w której się zatracają wszelkie potencjalne cechy jednostki ludzkiej.

Ameryka zbyt jest zajęta pogonią za dolarem, by się zajmować czemkolwiek innem i dopiero może wówczas, gdy wyczerpie swoje niezrównane skarby naturalne — zwróci uwagę na rzeczy podstawowe. Najważniejszym problemem dla Ameryki w dobie obecnej jest kwestja w jaki sposób należy używać swojego dobrobytu i swoich bogactw.

Gdy go zapytano co myśli o dzisiejszej młodzieży, dr. Glueck odpowiedział że nie różni się ona od żadnego innego pokolenia, a jest stanowczą mądrzejszą od swoich rzekomo przewodników: daleko więcej mamy niekompetentnych rodziców niż niekompetentnej młodzieży.

—:::—

Propozycja przestępcy.

Problem, trudny do rozwiązania.

Fakt poniżej podany zaszedł w Berlinie, w biurze szefa policji.

Pewnego razu zgłosił się jakiś młody mężczyzna , pragnąc koniecznie mówić osobiście z prezydentem policji.

Gdy wszedł do pokoju, urzędnik poznał w nim odrazu oszusta, z którym władze sprawiedliwości miały już dużo kłopotów.

— Wybaczy pan prezes — odezwał się przybyły — ale zjawiłem się tutaj, chcąc uczynić panu pewną propozycję.

— Tylko prędko — rzekł prezes T— bo nie mam wiele czasu.

— To się zrobi. Otóż wyszedłem dopiero co z więzienia. I ośmielę się zapytać, ile władze wydały pieniędzy, nim ujęły moją cenną osobę?

— To pana mało obchodzi — odrzekł urzędnik.

W tej chwili przyszło mu na myśl. ile to premji pieniężnych i innych wydatków kosztowało schwytanie tego niebezpiecznego ptaszka. Zdawało się nieraz, że już jest w ręku władz, on tymczasem wymykał się sprytnie przez długi czas. Okrągło 10.000 mk. wydały władze bezpieczeństwa, nim go ujęły w swoje ręce.

— Przypuszczam, — ciągnął dalej X., że wydaliście panowie z powodu mej osoby około 10 tysięcy marek. I z tego właśnie powodu przychodzę tu z obecną propozycją. Po wyjściu z więzienia nie mam pracy ani znikąd pomocy, a chciałbym być człowiekiem niezależnym i samoistnym. Potrzebuję na to dwu tysięcy marek. Za te pieniądze mógłbym otworzyć biuro dzienników i zdjęć fotograficznych dla prasy. — Czy pan prezes nie mógłby mi tej kwoty wyasygnować a conto mego przedsiębiorstwa?

— Pan chyba zwarjował?

— W zupełności jestem zdrów tak fizycznie jak i umysłowo. Proszę posłuchać: moja propozycja to oszczędność dla państwa i obywateli, płacących podatki, wynoszące najmniej 8 tysięcy marek. Jednorazowe polowanie na mnie kosztowało skarb państwa tak poważną kwotę, a ja za niższą cenę. bo za piątą część tej kwoty, mógłbym stać się użytecznym osobnikiem.

Prezes oczywiście nie mógł spełnić oryginalnego życzenia, które —, jak się zdaje — było tylko nowym trikiem pomysłowego oszusta. Z drugiej strony cała logika rozumowania była po jego stronie.

—o—

Kącik pouczający.

Surowe jarzyny -- jako ważny czynnik odżywczy.

Bardzo ważnym sposobem leczniczym stało się obecnie wprowadzanie do dietetyki odżywiania surowemi jarzynami i owocami.

Główną zaletą tej odmiany poglądu wegetarjańskiego polegającego na zupełnem nieużywaniu mięsa jest, że wprowadza ona do organizmu zupełnie świeże i nieuszkodzone witaminy (wiadomo, że przez gotowanie witaminy częściowo giną).

Surowe jarzyny i owoce powodują dłuższe żucie, co zkolei pobudza fermenty do lepszego trawienia. Hygienista Friedberg stwierdził, że np. surowy groch, jako pożywienie, ma trzy razy większą wartość, niż groch gotowany. Stwierdzone zostało dalej, że surowa jarzyna szybciej opuszcza żołądek niż gotowana.

Są jednakże w lekarskiej dietetyce

poważne zastrzeżenia

co do użyteczności diety ludowej. — Przedewszystkiem dlatego, że dla utrzymania poziomu cieplnego należałoby wprowadzać b. duże ilości pożywienia, powtóre, że długość jelit ludzkich jest znacznie krótsza niż zwierząt roślinnożernych, a wskutek tego mogą powstawać objawy niewydolności trawiennej, manifestująca się jako kolka kiszkowa. Stąd koncepcja — dietetyki raczej mieszanej jako najodpowiedniejszej dla szerokich warstw ludności.

Niektórzy hygjeniści jako motyw przeciw spożywaniu surowych jarzyn, podają okoliczność, że jarzyny przeważnie rosną na glebie, użyźnianej obornikiem, a przy spożywaniu surowej jarzyny nie bardzo skrupulatnie mytej, mogą powstawać epidemje tyfusowe i podobne. Niemniej ważna przeszkoda realizowania posiłków surowiznowych jest i ta okoliczność, że naogół poza pewną porą roku jarzyny są stosunkowo drogie. Z punktu widzenia odżywiania masowego może należałoby się zastanowić nad jakąś

gospodarczą organizacją produkcji jarzynowej dla ludowego użytku,

przez zaprowadzenie racjonalnej kultury jarzyn.

Medecyna współczesna wkracza na drogi lecznictwa naturalistycznego. — Dziś niejeden lekarz pacjentowi obok środków farmakologicznych (z apteki) poleca — dzień owocowy, dzień surowej jarzyny, całe okresy jarzynowe lub okresy surowego naprzemian i gotowanego regim'u itd., dalej leczniczy sok wyciskany z roślin, owoców itp.

Na zakończenie należałoby jednak uczynić niezmiernie ważną uwagę — że konserwy jarzynowe i owocowe nie mogą być traktowane równorzędnie ze świeżemi produktami, że w konserwach specjalnie preparowanych sposobami fabrycznemi ginie niejeden czynnik leczniczy lub djetetyczny, że częstokroć poza smakiem nie zawiera nic z pierwotnej swojej substancji, a przez dłuższe leżenie i magazynowanie preparaty takie mogą być nawet szkodliwe dla organizmu ludzkiego **Dr. B. P. M.**

Przymusowi pasażerowie.

NOWY JORK. Na pokładzie okrętu „Bremen“, zdążającego ku Europie i tym razem znaleźli się przymusowi pasażerowie. Przed odpłynięciem okrętu żegnali się oni z krewnymi, a skutkiem panującego ścisku nie zdołali na czas dostać się do mostu i nie wyszli na ląd. Pomimo protestów muszą odbywać podróż do Europy.

Czas odnowić przedpłatę!

Jak należy ratować tonących?

Często się zdarza, że dobry pływak, powodowany impulsem ofiarności, wskakuje do wody, w celu wyratowania tonącego i sam traci życie. Dzieje się tak dlatego, ponieważ aby umieć ratować tonącego, należy opanować tę sztukę według pewnych zasad.

Nieodzownym warunkiem, aby ją posiąść, jest przedewszystkiem dokładne znawstwo wszystkich rodzajów pływania, nurkowania i wskakiwania do wody.

Im dłuższa jest przestrzeń, którą przepłynąć musi ratujący, aby dociągnąć tonącego do brzegu tem wcześniej grozi mu utrata sił przed dokończeniem swego zadania. Zmęczony i wyczerpany pływak nie może naturalnie ratować tonącego, ponieważ przedewszystkiem jemu samemu grozi niebezpieczeństwo. Trudno mu zatem walczyć z kleszczowym, rozpaczliwym uściskiem tonącego. Należy zatem w pierwszym rzędzie zwrócić uwagę, aby ratujący pamiętał o oszczędzaniu swych sił, płynąc do tonącego i posiadał tę pewność, że może liczyć na swoje siły w czasie samej akcji ratowania.

Samo nurkowanie w poszukiwaniu za tonącym przedstawia również poważne niebezpieczeństwo. Przedewszystkiem nurkującemu grozi zaplątanie się, zwlaszcza w stawach w porostach wodnych, pozatem największe niebezpieczeństwo tkwi w zachowaniu się tonącego, który instynktownie chwyta się kurczowo swego wybawcy. W ten sposób ratujący narażony jest na śmierć z powodu braku oddechu w czasie dłuższego przebywania pod wodą. W tym wypadku okazuje się, jak nieodzowną dla służby ratowniczej jest nad wodą opanowanie techniki oddechania.

Po ważne niebezpieczeństwo, dla najlepszego nawet pływaka przedstawiają wiry nad jamami i lejami wodnemi W tym wypadku należy zachować się jak najostrożniej i zastanowić czy podjąć można się akcji ratowania, ponieważ rzadko kiedy można liczyć na powodzenie. Przedewszystkiem w tym wypadku jest niezmiernie ważne, aby się utrzymać na brzegu leja.

Radjo.

Piątek, 2 sierpnia.

WARSZAWA.

16.40. Muzyka płyt gramof.
18.00. Koncert orkiestry mandolinistów.
20.30. Koncert symf. z Doliny Szwajcarskiej.

KRAKÓW

16.30. Koncert płyt gramof.
19.00. Rozmaitości. komunikat sportowy inne.
20.05. „Skrzynka pocztowa“.

POZNAŃ.

18.00. Recital organowy prof. Feliksa Nowowiejskiego.
18.25. Aud. wokalna.
18.55. Nadprogram w wykonaniu artystów Teatru Nowego.
20.30. Koncert symf.

KATOWICE.

16.20. Koncert płyt gramof
18.00. Koncert.

WILNO.

18.00. Transmisja koncertu z kawiarni B. Sztrala w Wilnie.
18.20. Występ solowy.
18.40. Dalszy ciąg koncertu z kawiarni B. Sztrala.
22.45. „Spacer detektorowy po Europie“.

WROCŁAW.

19.20. F. Stössinger: „Inteligencja a robotnicy“.
20.15. „Wieczór śląski‘
22.30. Muzyka taneczna.

TULUZA.

18.45. Koncert. Soliści, piosenki i muzyka taneczna.
21.30. Koncert. Fragmenty z oper komicznych.

BERLIN.

17.00. Pieśń Północy.
20.00. „Napój miłosny“ opera komiczna w 2 aktach Donizetti'ego.

PRAGA.

16.20. Koncert kameralny.
21.30. Koncert fortepianowy.

WIEDEŃ.

16.00. Koncert popołudniowy.
19.25. Koncert Wiedeńskiej Orkiestry Symfonicznej. Muzyka operetkowa

BUDAPESZT.

9.00. Koncert rosyjskiej orkiestry bałałajkowej Smirnowa.
17.20 Koncert muzyki baletowej

MOSKWA.

15.30. Koncert popularny.
19.00. Transmisja opery lub operetki
20.55. Dzwon zegara kreml.

Kącik humoru.

ŁADNE NOGI.

— Jakiego koloru jest woda?

— Woda, to ona jest bez koloru, ale jak w nią włożyć nogi, to robi się czarna.

PO CO PODGLĄDAŁ?

— Dlaczego masz obwiązane oko?

— Sąsiadka moja w hotelu, mieszkająca w przyległym pokoju, ukłuła mnie szpilką.

— Czy przez przypadek?

— Nie, przez dziurkę od klucza.

NAUCZYŁA GO.

— Zaraz poznać, mój kochany, że jesteś żonaty... nosisz teraz skarpetki bez dziur.

— Ma się rozumieć. Pierwszą rzeczą, której mnie żona po ślubie nauczyła, było cerowanie skarpetek.

ZAPÓŹNO..

Wuj do siostrzeńca: — Tak, tak, Ludwiku... dopiero po ożenieniu dowiaduje się człowiek, — co to jest szczęście.

— Czy naprawdę, wuju?

— Tylko wtenczas już jest zapóźno.

BYSTRO MYŚLI.

— Jak się powodzi pańskim braciom, panie Kropka?

— Mam tylko jednego brata.

— Jakto jednego? A wczoraj pańska siostra mówiła, że ma dwóch braci.

NIE WSZYSCY...

— Wy wszyscy mężczyźni jesteście idjotami!

— Przepraszam bardzo, nie wszyscy. Są także wśród mężczyzn kawalerowie.

A LA MODE...

Gość (do kelnera): Zamówiłem bifsztyk a la mode... a ten nie jest a la mode.

— Jak to? dlaczego?

— Ten włos na nim jest długi, a teraz w modzie jest fryzura chłopięca.

U WRÓŻKI.

— Widzę między pani znajomymi jednego pięknego pana. Ciemny...

— Nie, on jest blondyn!

— Niechże pani da mi skończyć — ciemny jest kolor jego ubrania, ale jasne ma włosy.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCI LEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.